

# ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17--19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40  
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 213  
Wtorek 2 Sierpnia 1938 r.  
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronicy 6 szpal) w teście gr 50. zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

## Wojska sowieckie wkroczyły do Korei Huk armat na Dalekim Wschodzie Niebywałe zaostrenie stosunków sowiecko-japońskich



MAPA TERENU WALK.

### Jak przedstawiają zajścia źródła sowieckie

Agencja TASS, donosi, że w dn. 31 lipca oddziały wojskowe japońskie

#### NARUSZYŁY GRANICĘ SOWIECKĄ

w pobliżu jeziora Hassan. Oddziały japońskie rozpoczęły nie spodziewanie ogień artyleryjski, a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne ZSSR, stojące na tym odcinku.

JAPONCZYCY OBSADZILI TERYTORIUM SOWIECKIE na przestrzeni 4 km. w głąb kraju. W miejscu tym rozpoczęła się

REGULARNA BITWA. TRWA JĄCA WIELE GODZIN.

Oddziały japońskie — pisze agencja TASS. — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego

#### WIELKIE STRATY

zarówno w ludziach, jak i w materiałach wojennych. Straty po stronie sowieckiej są nieznaczne.

### Co mówią Japończycy

Komunikat japońskiego M. S. Z. w następujący sposób przedstawia przebieg zajść:

Wojska japońskie w rejonie Czangkufeng ażeby uniknąć zajść granicznych, wycofały się i skoncentrowane zostały na niektórych punktach, skąd mogły być dokładnie widziane z pozycji sowieckich na szczytach wzgórz Czangkufeng. To pojedynczo stanowiąc Japończyków prawdopodobnie zrozumiane zostało przez stronę sowiecką jako wycofanie się z obawy przed wojskami sowieckimi. Zresztą radiostacja sowiecka

w Chabarowsku ogłosiła 28 lipca, iż stanowisko japońskie w sprawie Czangkufeng jest wyraźnie negatywne. Najwidoczniej pod wpływem tych nastrojów wojska sowieckie, poczawszy od 29 lipca, zajęły stanowisko wyraźnie zaczepne. W niedzielę rano rozpoczęło się natarcie sowieckie na stanowiska Japończyków przy użyciu artylerii. Japończycy przyjęli wyzwanie i rezultatem tego jest zajęcie Czangkufeng i Szatsaopingu w niedzielę rano.

OBIE TE MIEJSCOWOŚCI ZNAJDUJĄ SIĘ CAŁKOWICIE W REJONACH JAPONCZYKÓW.

Nowe to zajście zostało spowodowane przez wojska sowieckie

na tle zaostrażającej się od 20 lipca sytuacji na pograniczu.

### Ruchy wojsk sowieckich na granicy Mandżurii

Komunikat dowództwa armii koreańskiej, ogłoszony w poniedziałek w południe (według czasu miejscowego) ronosi:

Wojska japońskie obserwują czujnie ruchy wojsk sowieckich. Na całej granicy mandżursko-japońskiej panuje narazie spokój. Również spokój panuje na wybrzeżu morza japońskiego.

Na odcinku Szatsaoping i Czangkufeng podczas ataku wojsk sowieckich, które zajęły wzgórze Czangkufeng w dn. 31 lipca, wojska japońskie odparły atakujące oddziały sowieckie. Przeciwnik pozostawił na polu 11 czołgów i dwa działa szybkostrzelne. Straty sowieckie wynoszą 200 żołnierzy.

Obecna sytuacja na odcinku Szatsaoping i Czangkufeng przedstawia się w ten sposób, że wojska sowieckie wycofały się w kierunku północnym i wschodnim, pozostawiając kilka kompanii na wzgórzach na wschód od jeziora Hanzag. Oddziały sowieckie skoncentrowane w pobliżu Czangkufeng (miejscowości pogranicznej)

posuwają się w kierunku wschodnim na Karanczin.

### Wojska sowieckie wkroczyły do Korei?

Ministerium wojny w Tokio donosi, że oddziały sowieckie w sile 300 ludzi i 2 czołgi wkroczyły na terytorium Korei pod Szatsaoping w dn. 31 lipca o godz. 17-ej. Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. O godz. 18-ej oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego.

Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.

Przedstawiciel japońskiego M. S. Zagr. oświadczył, że bombardowanie miast koreańskich jest najnowszą prowokacją sowiecką. Podczas ostatniego zatargu SOWIECKA ARTYLERIA OSTRZE LIWAŁA KILKA MIAST KOREI, przypuszczając, że tam znajduje się sztab japoński. Miasta koreańskie ucierpiały nieco, lecz ludność nie poniosła żadnej szkody.

### Po odebraniu Czangkufeng Rząd japoński jest skłonny do rokowań

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych złożył następujące oświadczenie na konferencji prasowej:

Od władz sowieckich zależy, czy ostatnie zajście na granicy sowiecko-mandżurskiej przerodzi się w zatarg o większym znaczeniu. Minister spr. zagr. gen. Ugaki polecił w niedzielę wieczorem ambasadorowi japońskiemu w Moskwie Szigemitsu podjąć rokowania z Rządem sowieckim. Należy się liczyć z możliwością, że władze sowieckie będą skłonne do wznowienia rokowań w sprawie Czangkufeng, które to rokowania zostały zawieszane 20 lipca przez Sowiety. Ciężkość jest koniecznym warunkiem rokowań z Sowietami.

Przedstawiciel Rządu japońskiego zakończył swe oświadczenie wyrażeniem nadziei, że Rząd sowiecki wznowi rokowania z Japonią.

### Sytuacja jest poważna

Agencja Reutersa donosi z Tokio: Książę Kanin, szef sztabu generalnego, przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił do Tokio. Powrót ks. Kanin związany jest z wypadkami na granicy mandżursko-sowieckiej.

### W Japonii nie wolno pisać o sytuacji na granicy

Ministerium spraw wewnętrznych Japonii zabroniło dziennikom ogłaszania wiadomości o incydentach na granicy sowieckiej pod Czangkufeng. Nakaz ten obowiązuje od ubiegłej nocy, to też w dziennikach nie ma żadnych komentarzy na temat incydentów. W Tokio obiegają pogłoski, że na granicy sowiecko-mandżurskiej doszło do nowych starć.

## Sytuacja w Czechosłowacji Misja lorda Runcimana zażegnała grożący konflikt zbrojny z „Trzecią” Rzeszą

Wśród licznych komentarzy prasy czechosłowackiej oceniających misję sir Runcimana, na uwagę zasługują komentarz „Lidových Novin”.

Według tego dziennika, zbliżonego do czechosłowackiego min. spr. zagr., inicjatywa w sprawie misji sir Runcimana wyszła ze strony premiera Chamberlaina. Londyn od dawna domagał się, aby reformy narodowościowe w Czechosłowacji zostały uchwalone i urzeczywistnione jak najprędzej. Ze względu jednak na negatywne stanowisko stronnictwa Henleina w stosunku do projektów rządowych, zachodzi obawa, że parlament czechosłowacki przyjmie projekty rządowe głosami większości rządowej co by Henlein mógł uważać za narzucenie reform bez uprzedniego uzgodnienia stanowiska. Według Londynu taki przebieg sprawy mógłby pociągnąć za sobą niepożądane następstwa, tym bardziej, że Niemcy rozpoczęli przygotowania do najbardziej energicznego poparcia żądań Henleina, domagając się jednocześnie szybkiego za-

tawienia sprawy retynu przez Rząd czechosłowacki.

Zanosilo się nawet na ultimatyw

na interwencję Rządu niemieckiego w Pradze. Wobec tego, w czasie wizyty Wiedemanna w Londy

### Hitlerowcy zmęczeni się zebraniami i zgromadzeniami partyjnymi

Na mocy zarządzenia „Cauleiterra” Globotschnika zabronione zostaje na okres do 31 sierpnia zgromadzanie i urządzanie wszelkich imprez partyjnych w

Wiedniu. Zarządzenie to ma na celu umożliwienie wypoczynku (!) członkom partii narodowo-„socjalistycznej”. (PAT).

### P. Beck w Oslo

Program oficjalny pobytu min. spr. zagr. J. Becka w Oslo przedstawia się w najważniejszych szczegółach następująco:

- 1 sierpnia wieczorem — przyjazd do Oslo.
- 2 sierpnia — audiencja u króla Haakona 7-go, wizyta u premiera norweskiego Nygaardsvolda i u ministra spr. zagr. Kohta, wieczorem obiad wydany przez ministra spr. zagr. i raut.
- 3 sierpnia — odjazd na pokładzie torpedowca „Sleipner” do

orten, gdzie znajdują się stocznice okrętów wojennych. Konferencja prasowa w Oslo. Obiad i raut w poselstwie polskim.

4 sierpnia — śniadanie wydane przez króla i królową. Zwiedzanie miasta i okolic. Odjazd.

### Nowe starcia w Sandzaku Aleksandretty

Jak donosi prasa około 15 Beduinów syryjskich z okolic Aleppo przekroczyło granicę Sandzaku Aleksandretty i zaatakowało farmę i wioskę turecką oraz przerwało

### Ma serce z prawej strony

W Ruse w Bułgarii u pewnego robotnika nazwiskiem Coniu Todorow, który zgłosił się do ambulatorium robotniczego, lekarze stwierdzili, że posiada on wewnętrzne organy umieszczone zupełnie z in-

nie oraz rozmów paryskich zapadła decyzja wystania sir Runcimana do Pragi, o czym został zawiadomiony Rząd Czechosłowacji. Jeżeliby Praga nie przyjęła angielskiego projektu, Niemcy uważałyby to za niechęć do załatwienia sprawy reform narodowościowych oraz stanowisko Czechosłowacji w Londynie i w Pradze byłoby znacznie utrudnione, przy tym jeszcze ze strony Niemców została wysunięta groźba plebiscytu, która oddziaływała silnie na angielskie koła polityczne.

Przybywający do Pragi sir Runciman zostanie przyjęty przez prezydenta Republiki dr. Benesza oraz premiera dr. Hodzję we czwartek 4 b. m.

W piątek sir Runciman ma odbyć pierwszą rozmowę z przedstawicielami partii niemiecko-sudeckiej z Henleinem i Kundem na czele.

### Ma serce z prawej strony

drogę pomiędzy dwoma innymi wioskami tureckimi. M. in. Beduini poturbowali kilku Arabów, którzy wpisali się na turecką listę wyborczą. Władze miejscowe zarzą-

### Ma serce z prawej strony

nej strony, niż normalnie: serce z prawej strony, dwunastnica, wzrostek robaczkowy, z łewej i t. p. Okazało się też, że analogiczną budowę ma również jego 17-letni syn Georgi.

# „Pokój trzeba wygrać“

## - mówi premier Daladier

W historycznym zamku papieskim w Avignon w czasie bankietu, wydanego na cześć prezydenta republiki Lebruna, premier Daladier wygłosił w niedzielę wielką mowę polityczną, w której w słowach pozbawionych nadmiernego optymizmu wyraził nadzieję, że w rezultacie wspólnych wysiłków, pokój będzie jednak utrzymany w Europie.

„W chwili obecnej — oświadczył Daladier — mam prawo powiedzieć bez zaniechania zawsze potrzebnej ostrożności, że dzięki jednoczesnemu stosowaniu metod energii i umiarkowania, przebyliśmy niebezpieczne wody“.

Premier podkreślił, jak ważną dla obrony pokoju jest współpraca

ca francusko-angielska i jedność wewnętrzna Francji.

Daladier nie wierzył nigdy, by wojna była nieuchronna. „Jeżeli jednak wojna nie musi nastąpić — mówił premier — to nie znaczy, aby pokój był zapewniony dla ludzi, którzy dla niego nie czynią. Pokój trzeba zbudować, trzeba go bronić. Nie może on być ani rezultatem zobojętnienia, ani rezultatem cudu. Jeżeli nie myślę, by wojna groziła nieuchronnie, to jest to wynikiem wiary w wysiłek ludzki, w rozsądek i energię“.

Przemówienie swoje, w którym powtórzył, że „zawsze pragnął wierzyc w zapewnienia pokojowe rządów tak często ponawiane“, Da-

ladier zakończył gorącym wezwaniem do dyscypliny narodu francuskiego w okresie, kiedy nie ma już czasu na dyskusje, wahania i polemiki.

# Włoski wywiad

## z Panem Prezydentem R.P.

Największy dziennik włoski „Corriere de la Serra“ zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego specjalnego wysłannika red. Alceo Walcini z Panem Prezydentem R.

P. prof. Ignacym Mościckim. Wywiad odbył się w willi San Michele w Lauranie.

W rozmowie z redaktorem Walcini, prowadzonej w języku polskim, Pan Prezydent oświadczył, że wybrał Lauranę za miejsce swych wywiadów, wiedziony sympatią dla Italii oraz ze względu na znane mu piękno tej miejscowości.

Mówiąc o Polsce i o Włoszech Pan Prezydent wyraził przede wszystkim swe najgłębsze uznanie dla Mussoliniego, którego siła woli i charakter niezłomny muszą budzić powszechny podziw. Przyjaźń polsko-włoską, powiedział Pan Prezydent, opiera się na wielowiekowej tradycji kulturalnej i uczuciowej, łączącej oba narody, a więzy tej przyjaźni są nierozwalne. Stosunki polsko-włoskie nacechowane są największym wzajemnym zaufaniem. W dalszym ciągu Pan Prezydent R. P. zaznaczył, że między Polską a Italią nie ma żadnych interesów sprzecznych i

stwierdził możliwość jeszcze szerszego rozwoju współpracy między oboma państwami.

Ostatnim tematem poruszonego w wywiadzie była kwestia dynamiki młodych narodów. Pan Prezydent — jak zaznacza dziennikarz — uznaje w pełni znaczenie, jakie dla konsolidacji wewnętrznej narodu posiadają wszelkie manifestacje patriotyczne w rodzaju włoskich adunat, które przyrównać można pod pewnymi względami do polskich świąt: dnia morza i dnia kolonii.

Wywiad z Panem Prezydentem zamyka redaktor Walcini podając barwny opis wywiadów dostojnego gościa w Lauranie.

(PAT.)

## Nowe zajścia w Kłajpedzie

W sobotę w nocy grupa młodzieży niemieckiej wdarła się do jadalni litewskiej Banga, raniąc dozorcę tej jadalni, wybijając wszystkie szyby i demolując urządzenia wewnętrzne. Zaalarmowana na policję przybyła na miejsce, gdy napastników już nie było.

Nowy ten incydent wywołał

wśród ludności litewskiej, zamieszkałej w Kłajpedzie zrozumiłe wzburzenie oraz rozgoryczenie na działalność miejscowej policji, która od dłuższego czasu nie może odnaleźć sprawców napadów na różne lokale organizacji litewskich oraz na obywateli litewskich.

## Oświadczenie pilota włoskiego w służbie wojsk republikańskich

Pilot włoski Spiltzi, który przeszedł na stronę republikańską, w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że we Włoszech opowiada się o wojnie hiszpańskiej jako krucjacie przeciwko Francji i komunizmowi. Wobec ostrej cenzury, ludność nie zdaje sobie rzeczywistie sprawy z prawdziwego stanu rzeczy.

„Przekonałem się o kłamstwach, którymi nas żywią we Włoszech, dopiero z ust moich towarzyszy na frontach hiszpańskich i od tego czasu postanowiłem za wszelką cenę przetrwać na stronie republikańskiej, aby walczyć o prawdę i sprawiedliwość. Nie było to rzeczą łatwą ze względu na raidy samolotowe, które odbywały się grupowo. Dopiero ostatnio otrzymaliśmy rozkaz udania się na front Teruelu, celem zbombardowania pozycji republikańskich. Na nasze spotkanie wystartowała eskadra republikańska, która nas zaatakowała. Korzystając z zamieszania odłączyłem się od mojej grupy i poszybowałem w kierunku lotniska republikańskiego gdzie lądowałem szczęśliwie. Gdy to tylko było możliwe, nie używając podczas nalotów ani karabinu maszynowego, ani też nie rzuciłem bomb na obiekty wskazane“.

Zapytany co do bombardowania miast otwartych, lotnik włoski oświadczył, że „rozkazy były formalne. Prażył ogniem karabinów maszynowych i bombardować

wszystkie napotkane miast i miasteczka. Niewykonanie rozkazu naraziło na wielkie niebezpieczeństwo“.

Mówiąc o lotnictwie republikańskim, Spiltzi oświadczył, że sława jest ogromna wśród lotnictwa powstańczego, które zwykle stara się uniknąć spotkania z nimi.

Gdyby tylko mogli, jestem przekonany, mówi Spiltzi, że wielu moich kolegów poszłoby w moje ślady.

## Skandal w „najlepszych“ sferach stolicy

Znany na bruku warszawskim Marian Jasiński, aferaista, znów dał znać o sobie. Na bruku warszawskim pojawił się w 1924 r. Gdy mu zaczął się grunt palić pod nogami, przeniósł się do miast prowincjonalnych, a gdy przypuszczał, że sprawa o nim ucihła, znów zjawił się w stolicy.

Do władz prokuratorskich wpłynęły skargi od kilku przemysłowców i obywateli ziemskich, którzy padli ofiarą oszusta. Oszustwa po legaty na tym, że Jasiński podając się za wyższego urzędnika jednego z ministerstw, obiecywał wyrobienie pożyczek, bądź wyspecjalizował się w udzielaniu „protekcji“ przy parcelacji majątków. Pobierał duże zaliczki, idące w tysiące złotych i zniknął. Miał on mieszkanie przy ul. Focha 10. Znany był w wielu latach nocnych i potrafił sobie zaskarbić zaufanie w najlepszych sferach stolicy. W toku do-

chozdenia okazało się, że Jasiński poszukiwany jest przez sądy w Kielcach, Piotrkowie, Plocku, Łodzi, Poznanu i Warszawie. Przed aresztowaniem zdolał ukryć się, wobec tego centrala służby śledczej Komendy Głównej P. P. rozesała za Jasińskim list gończy.

Jasiński jest mężczyzną przystojnym o ujmującej powierzchowności, ma lat 42, włada czterema językami, jak twierdzi, ukończył wyższą szkołę wojenną w Rosji. Często ubiera się w mundurzy armii obcych, gdy występuje we fraku przypina sobie niezliczoną ilość orderów i opasuje się wstęgą wysokich odznaczeń. Obecnie wyszła na jaw, że Jasiński jest bigamista i ma 6 żon, z najlepszych sfer ziemianskich 4 i 2 warszawianki znanych rodzin. Biorąc śluby, podrabiał metryki i po otrzymaniu posagu żonę porzucał.

## Możliwość zatargu między Mussolinim a Watykanem

Prasa francuska komentując odpowiedź Mussoliniego na mowę Papieża, snuje domysły na temat możliwości zatargu między faszyzmem a Watykanem.

„Le Jour“ pisze, że oświadczenie Mussoliniego posiada duże znaczenie. Jest to bowiem pierwsza interwencja do polemiki na temat rasizmu. Należy liczyć się z tym, że Włochy zastosują środki, potrzebne dla ochrony rasy, mi-

mo negatywnego stanowiska Watykanu. Pojedynek rozpoczął się.

„Oeuvre“ pisze, że odpowiedź Mussoliniego zaskoczyła kancelarię dyplomatyczną. Zbliżona do kół katolickich „Epoque“ wyraża zdziwienie, że Włochy stosują teorię rasizmu, sprzeczną z zasadami katolickimi i liczy się z możliwością zatargu między kościołem a faszyzmem na tym polu.

## Bułgaria uzyskała równouprawnienie w zbrojeniach

Greckie koła miarodajne potwierdzają wiadomość o podpisaniu w niedzielę w Salonikach przez premiera gen. Metaxasa, prem. bułgarskiego Kiosseiwana i postów państw Ententy bałkańskiej wspólnej deklaracji, znoszącej klauzule wojskowe traktatu w Neuilly. Na mocy deklaracji Bułgaria uzyskuje równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń. Podpisana dziś deklaracja jest wykonaniem uchwał kon-

ferencji w Stresie w 1935 r., która poleciła załatwienie sprawy postulatów bułgarskich, zainteresowanym państwom.

W poniedziałek rozpoczyna się w Sofii oficjalne pertraktacje pomiędzy rządem bułgarskim, a delegacją banków paryskich w sprawie otwarcia dla Bułgarii kredytów francuskich w wysokości 300 milionów franków.

## Dlaczego kpt. Wiedemann nie pojechał do Londynu

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Referee“ usiłuje wyjaśnić tajemnicę niedosłej wizyty kpt. Wiedemanna, który rzekomo był oczekiwany w Londynie w ubiegły piątek. Korespondent twierdzi, że wyjazdowi Wiedemanna do Londynu sprzeciwił się minister spraw zagr. von Ribbentrop, który z podporucznikiem Goebbelsa, Himmlera i Hessa miał przekonać kanclerza Hitlera, że obecne nastroje w Anglii nie sprzyjają wszczynaniu rozmów angielsko - niemieckich.

W banknotów japońskich oraz zajęły przetrwały b. prefekta Jonela Veleanu oraz naczelny inżynier Russu, którzy dopuścili się sprzeniewierzenia 15 milionów lei z kasy prefektury.

„MISTER X“  
Prasa fińska donosi, że tragicznie zmarły w katastrofie lotniczej na Bukowinie płk. Waka, attaché wojskowy japoński w Bukareszcie, poprzednio przebywał w Moskwie, którą jedyną przystankiem był opuścić, bowiem wnieśli go do proces Radka i towarzyszy, gdzie figurował jako słynny „Mister X“, utrzymujący z kimś kontakt z „wrogami ludu“.

ZAKAZ ŻEGLUGI NA LADODZIE  
Fiński charge d'affaire w Moskwie złożył na ręce wicekomisarza ludowego dla spraw zagranicznych Stomoniakowa ostry protest przeciwko ostatnim zarządzeniom władz sowieckich, zabraniającym żeglugi statkom fińskim jeziorom Ladoga do Nowy. Należy podkreślić, że wspomniany zakaz wywołał wielkie oburzenie wśród społeczeństwa fińskiego i przyczynił się do wzrostu nastrojów antysowieckich.

FASZYSCI NA WĘGROZACH  
Utworzone zostało nowe stronnictwo węgierskie socjalistów narodowych pod nazwą: stronnictwa rasistowsko - narodowe - socjalistycznego. Zwolennicy tej partii, na której czele stoi dziennikarz Szoertesz rekrutują się z poród dawnych zwolenników uwiecznionego majora Szalasy.

## Opowieści drutów telegraficznych

FRANCJA BUDUJE RUROCIĄGI Z BRZEGÓW ATLANTYKU DO CENTRUM KRAJU

„Figaro“ donosi, iż „Komitet materiałów pędnych“ powziął decyzję budowy rurociągów, które będą doprowadzały benzynę i olej do brzegów Atlantyku do centrum Francji. Długość tych rurociągów ma sięgać 450 kilometrów. Koszty budowy wyniosą około 150 milionów franków. Rurociągi te zapewnią nieprzerwaną zaopatrywanie w materiały pędne armii i awiacji. Rury będą umieszczone pod ziemią, co uniemożliwi ich zniszczenie. Budowa rurociągów będzie rozpoczęta w pobliżu St. Nazaire. Punkt końcowy będzie znajdował się w pobliżu Montargis. Rurociągi będą posiadały bezprzewodny łącznik.

ULEWY I BURZE W PÓŁNOCNEJ ANGLII I W SZKOCJI

W północnej Anglii i w Szkocji panują od kilku dni ulewy i burze. W niektórych miejscowościach Szkocji opady

atmosferyczne wynoszą 15 cm. Na skutek ulewnych deszczów rzeki wystąpiły z brzegów, a niektóre jeziora połączyły się ze sobą. Straty, wyrządzone przez powódź, są bardzo poważne. W pobliżu Lancaster żegluga została wstrzymana, ponieważ wielkie zwalę ziemi obsunęły się do rzeki. W wielu punktach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

W TYROLU

Panujące od kilku dni burze i ulewy w Tyrolu wschodnim wyrządziły wielkie szkody. Cztery mosty zostały zerwane. Płony w kilku miejscowościach zniszczone.

I W RUMUNII

Z Konstancy donoszą o wielkich szkodach, jakie wynikły wskutek ulewnych deszczów w gminach Dorobantu, Tepeş Voda i Baltageşti. Nagromadzona w wielkiej ilości woda na polach zniszczyła całe żęte snopy zboża, pozbawiając ludność tych gmin tegorocznych zbiorów polnych.

ZATRUCIE 11 GÓRNIKÓW

W kopalni potasu „Kaiser Roda“ w Merkers w Turynii zmarło z powodu wydzielających się trujących gazów 11 górników.

ZATARG W KONCESJI FRANCUSKIEJ W TIENSINIE

Agencja Domei donosi: 11 konsul generalny japoński w Tientsinie Taszord dokonał demarche u władz koncesji francuskiej w Tientsinie z powodu odmowy władz francuskich wydania Japończykom fałszywych banknotów. Na podstawie informacji żandarmerii japońskiej, władze francuskie aresztowały 24 czerwca 17-tu chińskich fałszerzy

## Spalił się samolot rumuński

Podczas uroczystości pogrzebowych kapłana Jonescu w Czerniowcach, zabitego w katastrofie lotniczej na Bukowinie, jeden z samolotów rumuńskich, który odawał ostatnią cześć zmarłemu, przelatując nad cmentarzem, sta-

nu sprzeciwił się minister spraw zagr. von Ribbentrop, który z podporucznikiem Goebbelsa, Himmlera i Hessa miał przekonać kanclerza Hitlera, że obecne nastroje w Anglii nie sprzyjają wszczynaniu rozmów angielsko - niemieckich.

## Codzienna kronika Palestyny

W niedzielę wydarzył się w Haifie nowy zamach bombowy. Na autobus przepełniony pasażerami Żydami rzucono bombę. Wskał eksplozji jedna młoda Żydówka poniosła śmierć, a 2 innych pasażerów doznało ciężkich obrażeń. Policja wszczęła natychmiast poszukiwania sprawców zamachu, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Agencja Havasa donosi z Galilei, że oddziały wojsk brytyjskich

stoczyły w niedzielę formalną bitwę z silną grupą terrorystów, z których pięciu zostało zabitych. Terrorysty pozostawili na placu walki licznych rannych.

W ciągu trzech tygodni od 1 do 21 lipca r. b. zabite zostały w Palestynie 123 osoby, w tym 75 Arabów, 36 Żydów i 2 żołnierzy angielskich. Rannych w tym okresie było 195 Arabów i 124 Żydów.

## Zlikwidowanie bandy rabusiów kolejowych

Na odcinku kolejowym między stacjami Warszawa Zachodnia — Warszawa Gdańska jakaś nieuchwytna banda dokonywała częstych napadów rabunkowych na pociągi towarowe. Złodzieje wskakiwali w bieg do pociągu, dostawali się do wagonu, wyrzucali różne towary, które zabierali ich wspólnicy, zaczajeni wzdłuż torów kolejowych. Nie ulegało wątpliwości, że działa tu świetnie zorganizowana banda, która zuchwałstwem swoim dała się dotkliwie we znaki kolei, narażając ją na duże straty.

Dopiero przypadek zdemaskował i pomógł do likwidacji groźnej szajki. Przed trzema tygodniami pobito się na ul. Dworskiej 2-ich opryszków. Kończący się przeciwnicy, w ferworze walki wpadli do sklepu spożywczego Kołodziejczyka, gdzie jeden z nich porwał z łapy wielki, reżnicki nóż i ugodził parokrotnie wroga, zadając mu kilka ran ciętych szczy, oraz odcinał go rękami. Nie udało się uchwycić go, ale kawałek lewego ucha. Nożowicz rzucił się do ucieczki, pozostawiając w sklepie pływającego się we krwi opryska. Rannego przewieziono do szpitala i ustalono, że jest to wielokrotnie notowany złodziej, postrach Woli, Stefan Kaczmarek przewziwiskiem „Tufu“, Kaczmarek nie chciał wyjawic nazwiska swego pogromcy, oraz przycy ny krwawej bójk. Policja zainteresowała się „nieporozumieniem“ opryszków i ustaliła, że przeciwnikiem Kaczmarka był Bogdan Gawlikowski, nigdzie nie meldowany, również notowany złodziej. Stwierdzono, że Gawlikowski ukrywa się

na terenie t. zw. „plantów kolejowych“ przy ul. Dworskiej. Gawlikowski schwyty pod czas obławy. Badany złodziej początkowo odmówił wyjaśnień, ale wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał, że krytycznego dnia okradł z Kaczmarkiem pociąg towarowy. Łupem złodziejom były szyny kolejowe w ilości ponad 300 kg., które sprzedali za 27 złotych paserowi, Zelikowi Presajzenowi. Otrzymawszy pieniądze złodzieje poszli do restauracji na wódkę. Gawlikowski zażądał swojej części pieniędzy, Kaczmarek wszczął z nim bójkę.

Decyzją władz sądowych, Gawlikowski został osadzony w areszcie. Dowiedział się o tym Kaczmarek i zbiegł. W międzyczasie policja zdołała już zebrać wszystkie dane, że Kaczmarek jest hersztem nieuchwytny dotąd bandy rabusiów kolejowych. Nocy ubiegłej złodziej potajemnie przyszedł do swego mieszkania, wkroczyła tam niespodziewanie policja. Kaczmarek błyskawicznie wydołał się przez okno facjaty na dach, ale karkołomna ucieczka nie udała się. Złodzieja skutego w kajdany, przewieziono do aresztu.

W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że banda rabusiów liczyła pięciu członków, melinujących w... altanie ogródka przy ul. Prądyńskiego 26. Też jeszcze nocy policja otoczyła altankę i aresztowała niczego nie spodziewających się rabusiów: Edwarda Siechniewicza, Stanisława Więcha i Stanisława Szczypińskiego. Całą bandę osadzono w więzieniu.

## Idee i zasady czy... porachunki osobiste

## „Dżungla” w pewnym odłamie dziennikarstwa i publicystyki

Napróżno czytelnik, przeglądający niektóre pisma codzienne i pewne rodzaje czasopism, trudzić się będzie w poszukiwaniu zasad ideologicznych, zasad walki o problemy społeczno polityczne.

Na czoło spraw w tym odłamie dziennikarstwa — wysuwają się kwestje natury dywersyjnej, często bardzo nie mające nic absolutnie wspólnego z tęsknotą mas do emancypacji, do wpływania na losy Państwa w trosce o jego byt i o jego przyszłość.

B. premier Leon Kozłowski — Panie świeć nad jego „duszą”, jako ministra i premiera (gdy sam był u władzy nie potrafił Bogiem a prawdą rządzić, jak należy. W pewnych dziedzinach — na odcinku agrarnym — wytworzył zamęt nie do opisania, przekreślał bowiem okólnikami ustawy obowiązujące w Państwie), teraz raptem wyraża w opinii głupców względnie ludzi złej woli na jakiegoś chorążego, walczącego z niebezpieczeństwem masonskim w Polsce. I jak gdyby na komendę rzuca się cała sfera dziennikarzy reakcyjnych, krzycząc: „łapaj złodzieja!”, czyli „łapaj masona!” W innych krajach widzieliśmy nieraz, że byli ministrowie prowadzący po ustąpieniu z gabinetu, walkę o jakieś zasady polityki, gospodarki; — w tej walce czytelnik widzi troszkę rzetelną i może porównać, czego chce minister, który ustąpił z Rządu i dlaczego nie solidaryzuje się z nową polityką Rządu. Tak to bywa w Anglii, ale, niestety, nie w Polsce. W Polsce „obowiązuje” pływanie bez steru, podróżowanie bez rozkładu jazdy.

I p. Leon Kozłowski i cała ta „dżungla dziennikarska” doskonale zdają sobie sprawę, że organizacja masonska ani nie jest groźną dla Państwa, ani też nie jest organizacją, która by w masowym ruchu odegrywała jakąkolwiek rolę. Prawda. Organizacja ta nie chce być pod komendą reakcji wszelkich wyznań i narodowości. To wystarczy, by z nią prowadzono walkę.

W życiu swoim, nie należałem do żadnej innej organizacji politycznej — tylko do PPS. Mogę śmiało wyrażać swoje zapatrywania o tych kwestiach w tym przekonaniu, że nikomu nie robię uprzejmości, ani też nie staram się wytykać błędów drugiemu. Dla mnie jednak świadomością tego, że Strug był kiedyś masonem — jest najbardziej mądrą i odpowiedzialną na jagotę całej gawiedzi dziennikarskiej, która rozdziera szaty w imię „dobra publicznego”, prowadząc personalną walkę z ludźmi, nie w imię zasad, — lecz dla podstawienia nogi konkurentowi, by samemu zasiąść na jego miejscu. Ta furia wściekłości i miotanie się p. Kozłowski go ma swoje źródło w tym, że p. Leon Kozłowski jest dzisiaj poza nawiasem ekipy rządowej. Wystarczy to, żeby prowadził wojnę różnymi sposobami nie w imię — jak powiedziałem, zasad lecz w imię dokuczenia i rozbicia zamętu w rozchwiejanej części społeczeństwa, która nie zdaje sobie sprawy z całego szeregu zagadnień prawdziwych natury ogólnej.

Biorę do ręki „Słowo” z dnia 29 lipca r. b. Uderza grubym drukiem tytuł obiecujący artykule wstępne: „O Rządzie gen. Składkowskiego w stołicy i małym miasteczku”. Czytelnik rzuca się na ten artykuł w przekonaniu, że znajdzie tam jakąś strawę duchową dla siebie, że się czegoś nauczy, konfrontując działalność ministra z poglądami autora owego artykułu. Nic z tego. Jest stek nonsensów złośliwych, uszczypliwych, z których wynika, że autorowi owego artykułu chodzi o to, by w kołach pewnych kołach wykić, ośmieszyć przeciwników, — nie ideowych, z którymi się walczy w imię jakichś określonych zasad, lecz dla dogodzenia różnym kanapowym „konspiratorom”, którzy przecież przez dość długi czas uszczęśliwiali Polskę swoimi osobami i wpływami.

Stworzono „teorię głupców” o „społeczeństwie bezklasowym” (w ustroju klasowym) o społeczeństwie niezorganizowanym politycznie i stąd są tego rodzaju konsekwencje, jak opis w „Słowie” — o tym co rzekomo mówią w Warszawie a co w małym miasteczku o wicepremierze Kwiatkowskim. Przesuwa się szereg ministrów przez szpały „Słowa”, opisanych w formie anegdotalnej. Oczywiście, ostrożny dziennikarz najmniej pisze o ministrze Kasprzycim. Ale dlaczego nie użyć sobie na ministrze opieki społecznej Kosińskiego, czy też na ministrze Poniatońskim?

Jakże odbija „Słowo” wileńskie w opisanym przede mną artykule od artykułu tow. Niedziałkowskiego, umieszczonego w „Robotniku” z dnia 30 lipca na temat zasady suwerenności państwowej (precedens Czechosłowacki). Czytając ten artykuł Niedziałkowskiego czytelnik ma do wyboru: albo przyjmując poglądy autora co do zagadnień poruszonych przez niego, albo też przyjmując — odwrotnie — stanowisko ministra Becka. Tow. Niedziałkowski nie podpatruje, co p. Beck robił w Orle, albo co robił będąc szefem gabinetu marszałka Piłsudskiego i czy był dobry, czy zły na tamtych stanowiskach.

Tow. Niedziałkowski ustosunkowuje się do działalności p. Becka ze stanowiska politycznego. Ułatwia to znakomicie czytelnikowi wypowiedzenie swojego własnego poglądu.

Zjemy w czasach pogmatwanych zasad i pojęć. Dziennikarstwo w swojej większości żywi się niezdrówą sensacją, często klamiwymi informacjami, obdzierającymi ze czci i honora ludzi najczystszych. Honor, cześć, godność ludzka — to jak gdyby rzeczy najtańsze.

Z każdego zakątka Polski wygląda dziennikarz reakcyjny, który karmi swoich czytelników sensacjami o masonach, o „żydo-komunizm”, lecz nie pisze o rzeczach, które kształcą, wyjaśniają, przekonują. Widzimy upadek myśli w dziennikarstwie. A jeżeli do tego ogólnego bukietu dodamy zachciankę kierunku i jego bezwzględnie nie chętny stosunek do zagadnień wolnościowych — to będziemy mieli obraz niezmiernie ponury. Nie wiadomo np. dlaczego w Austrii kler w obliczu uzbrojonej pięści faszystowskiej miął się i czuli do dyktatorów, a u nas w kraju coraz bardziej natarczywie domaga się nowych przywilejów nie tylko w dziedzinie politycznej, ale i materialnej. W kraju naszym jest pełen tupej; w Austrii niemieckiej uniżony i pokorny; gdy człowiek patrzy na tę rzeczywistość — to czy może mieć odrobinę — nie sympatii, ale szacunku do ludzi, którzy uginają się przed siłą, pełzną u nóg dyktatorów, zapominając o t. zw. postępiństwie swoim — ba, przechodząc do „porządku dziennego” nad zarządzeniami Watykanu. Wogóle nie do opisanego zamętu w t. zw. środowisku klerikalnym, które u nas się narzuca na przewodnika duchowego narodu, dając jednocześnie wzór odstraszenia we własnym postępowaniu w krajach p. Hitlera.

## Tragiczny zgon kolejjarza w próżnej cysternie

Na stacji kolejowej w Nowym Targu znaleziono w próżnym wagonie-cysternie, w którym uprzednio znajdowała się benzyna, zwłoki emera. palacza kolejowego, Ludwika Sieniowskiego, zatrudnionego na stacji w charakterze pomocnika.

Dochodzenia policyjne, łącznie z przeprowadzoną przez władze sądowe sekcją zwłok ujawniły nie zwykłe okoliczności, wśród których nastąpiła śmierć Sieniowskiego.

Mogliśmy mnożyć całą masę przykładów, które wymownie ilustrują nieprawdopodobny bałagan myślowy i ideologiczny, jaki panuje w reakcyjnym odłamie dziennikarstwa polskiego.

Pewien sposób pisania ułatwia przeszlizgiwanie się przez trudne problemy życiowe. Jedno jest tylko pewne, że tym wszystkim kombinacjom i zawiściom — zorganizowana klasa robotnicza, zorganizowani chłopcy i pracownicy umysłowi przeciwstawiają jasny program ideowo - polityczny, wychowując masy w przywiązaniu do programów, do zasad i w gotowości do poświęcenia siebie samych dla urzeczywistnienia wielkiej idei wyzwolenczej.

J. KWAPIŃSKI.

## Po oświadczeniu Watykanu

## Schyzma kard. Innitzera?

Proste i jasne (jasne właśnie dlatego, że PROSTE) słowa papieża Piusa XI przeciwko doktrynie „rasistowskiej” uderzyły rykoszetem niejako w akcję, prowadzoną przez kardynała Innitzera na ziemiach dawnej Austrii. Kardynał Innitzer „odseparował się” od stanowiska biskupów „Trzeciej” Rzeszy. (dlatego prawdopodobnie papież użył terminu: „separatyzm”) i próbuje NA WŁASNĄ REKĘ dojść do „kompromisu” z kierownictwem ruchu hitlerowskiego na zasadzie przyjęcia przez część duchowieństwa katolickiego w dawnej Austrii ZASADNICZYCH TEZ PROGRAMOWYCH hitleryzmu.

Jeżeliby kardynał Innitzer trwał — po oświadczeniu papieża — na swoim stanowisku, — mógłby powstać jakiś swoisty „Kościół” katolicko - hitlerowski na terenie austriackim, coś w rodzaju prawosławnej „żywej cerkwi”, szukającej swego czasu „kompromisu” z systemem sowieckim epoki Lenina. Bo z punktu widzenia katolików, wierzących NAPRAWDĘ, różnica pomiędzy „bezbożnictwem” sowieckim a „neopogaństwem” rasy germańskiej albo „rasy” italskiej nie jest znowuż tak bardzo istotna.

Taki „Kościół” kardynała Innitzera byłby, oczywiście, schyzmą.

Kardynał Innitzer jest wogóle... dziwnym człowiekiem. Prowadził w przededniu wiedeńskiej rewolucji lutowej r. 1934 rozmowy z kierownictwem austriackiej Socjalnej Demokracji na temat WSPÓLNEGO frontu socjalistów i duchowieństwa katolickiego PRZECIWKO FASZYZMOWI. Po przewrocie zaakceptował z punktu „system korporacyjno - katolicki” (?) Dolfusa i Schuschnigga. Teraz zaakceptował równie łatwo PRZECIWKIEM tamtemu system Hitlera.

Nie jest to... imponujące, jak na... kardynała i wysokiego duszpasterza.

Zwróćmy przy sposobności uwagę na jeden szczegół, który jednak nie jest... szczegółem.

Papież w swojej słynnej już dzisiaj mowie, której treść podaliśmy w niedzielę w ślad za „Kurierem Warszawskim”, przeciwstawiał faszyzmowi nie Akcję Katolicką, jako ORGANIZACJĘ, ale AKCJĘ KATOLICKĄ w sensie PRACY, DZIA-

ŁALNOŚCI katolickiej na każdym odcinku życia zbiorowego, t. zn. w SZEROKIM sensie wyrazu. Jest to pewna różnica... dość istotna. Treść tej różnicy ZAOSTRZA znaczenie słów papieża.

## Tak nie wolno!

Śmiesznie rozreklamowana na kredyt „AGENCJA ANTYMASOŃSKA” zaprodukowała odrazu swoje metody „rewelacji”. Oskarżyła o „masonstwo” p. Tadeusza Błażejewicza, znanego działacza katolickiego. „Czas” zażądał od p. Błażejewicza, by p. Błażejewicz „oczyścił się” przed sądem. Sam p. Błażejewicz zaprotestował przeciwko oskarżeniu z prawdziwą goryczą. „Agencja Antymasonska” podwinęła ogonek pod siebie i zakomunikowała nam z minką rozbawioną, że winna jest szynistka spłatała imiona, i p. przewodniczący „stowarzyszenia mężów katolickich”

„ni z tego, ni z owego został masonem na pierwszego...”

Jabym machnął ręką. Żaden przeciwnik PRYZWOITY nie będzie podejrzewał p. Błażejewicza

(jednego z teoretyków ruchu chrześcijańsko - społecznego w Polsce) akurat o przynależność do masonerii. Ale p. Błażejewicz przebywa w środowisku, które traktuje słowo: „mason” z taką samą grozą, jak słowo niewinne: „sufragan” albo zgłota „ometra” (prawdopodobnie — geometra). Skoro „Agencja” Antymasonska” ogłasza p. Błażejewicza, jako „masona” — to p. Błażejewicz wygląda w SWOIM ŚRODOWISKU, jak prowokator, agent obcej ideowo potencji, zdrajca i t. p. Mała pociecha, że ktoś później powie: szynistka winna. Nie chodzi, moi panowie, o żadną szynistkę; chodzi o RZETELNOŚĆ „rewelacji” tego typu. Ten jeden przykład wystarczy dla WSZYSTKICH ludzi przyzwolonych bez względu na ich przekonania, nastroje czy pojęcia.

W danym wypadku KODEKS KARNY mógłby istotnie wkroczyć na scenę. AR.

## Przegląd prasy

## O AMNESTIĘ NA 20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Zbliża się 20-ta rocznica uzyskania przez Polskę Niepodległości. Świat pracy, robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca, a więc ci wszyscy, którzy naprawdę walczyli o Niepodległość, szukają się do obchodu jaknajbardziej poważnie. Pracownicze Związki zawodowe opodatkowały wydatnie swych członków na rzecz budowy szkół i powiększenia obronności Państwa, by w ten sposób uczcić rocznicę. PPS. wezwwała cały świat pracy do czynienia przygotowań do uroczystego obchodu. W tym kierunku idą ludowcy.

Nie słyszymy tylko nic na temat jednego ze sposobów, za pomocą którego można by najgodniej uczcić dwudziestolecie naszej Niepodległości. Tym godnym aktem byłaby szeroka amnestia powszechna. Poruszyliśmy już tę sprawę w naszym piśmie. Pisze o niej „Obrońca Ludu” (Toruń) i powołując się na znaczne przeludnienie naszych więzień (przeszło 100 proc. nadmiaru więźniów, o czym też obszernie pisaliśmy) tak dalej motywuje potrzebę amnestii dla więźniów kryminalnych:

Za amnestią powszechną przemawia tu silnie zastrzony rygor więzienny, wskutek czego więźniów karę cierpi dotkliwiej niż w innych

warunkach, przez co samo należy mu się skrócenie karni, dalej fakt, że większość przestępstw wynika z nienormalnych warunków życiowych, wskutek bądź nieukończoności u nas jeszcze kryzysu ekonomicznego, bądź przekroczenia ustaw niedawno wprowadzonych w życie, a z którymi ludność zapoznaje się dopiero po ich przekroczeniu mimowolnym. Tak np. dzieje się z przewozem pieniędzy za granicę; przyłapano zostaje oto przez straż kobiecina, usiłująca wywieźć z powrotem do Francji 1500 zł. bez zezwolenia komisji dewizowej, o której istnieniu nie ma pojęcia.

O konieczności zaś amnestii dla więźniów politycznych, która właściwie nie wymaga uzasadnienia „Obrońca Ludu” pisze:

Amnestia dla tej kategorii przestępców będzie aktem, wynikającym z potrzeby przez wzgląd na zarówno złe warunki w więzieniactwie, jak i stosunki polityczno-społeczne w kraju, co do czego nie ma żadnych wątpliwości, iż są one nienormalne.

Amnestii domaga się cały kraj. Dodajmy, że w Czechosłowacji dla uczczenia 20-lecia jej Niepodległości ogłoszono amnestię, która objęła wszystkich więźniów politycznych.

S-EK.

W związku z ustawą o nowym podziale administracyjnym terytorialnym R. P., która weszła w życie w dniu 1 kwietnia 1938 r. wydaliśmy barwną mapę w rozmiarze 104 x 74 p. t.

RZECZPOSPOLITA POLSKA w nowym podziale 1:1.500.000 Cena zł. 4.50. Z uwagi jednak, że wydaliśmy drugi nakład cenę obniżamy do kwoty zł. 2.50 i to łącznie z waleczkami, opakowaniem i przesyłką pocztową. Wysyłamy po przekazaniu należności na PKO. Nr. 15.738 lub przekazem pocztowym.

INSTYTUT STUDIÓW, Warszawa, Marszałkowska 48 Tel. 3.92-53.

# Rasizm w faszyzmie włoskim

(1.) Wiadomości, nadchodzące z Włoch, potwierdzają, że słynny „dekalog” (dziesięciopunktowy przykaznik) rasistowski „uczonych” faszystowskich stanowią podstawą nowej ideologii faszyzmu włoskiego.

Tekst tego słynnego oświadczenia, ogłoszonego zresztą pod patronatem ministerium oświaty jest wprost zastanawiający. Panowie profesorowie dekretują, że „ludność nordyczna i śródziemnomorska tworzy z punktu widzenia biologicznego prawdziwe rasy, których istnienie jest prawdą oczywistą”. Wiadomo powszechnie, że problem rasy, zwłaszcza rasy czy stąd nie jest „prawdą oczywistą”, skoro wszystkie współczesne ludy cywilizowane są wynikiem skrzyżowania się wielu grup etnicznych. Narody dzisiejszej Europy: Francuzi, Niemcy, Włosi, Anglicy, Polacy są wspólnotami, złączonymi jednością tradycji, interesów, ideałów, dążeń, ale nie stanowią — każdy z nich jednolitej i określonej rasy fizycznej. A już w najmniejszym chyba stopniu — Włosi, gdzie tyle było wstrząsów politycznych i ludnościowych, tyle różnych najazdów, gdzie duży wpływ miały w dawnych czasach ludy o całkiem odrębnym, napewno nie „aryjskim” pochodzeniu.

Te fakty nie przeszkadzają owym „uczonym” od siedmiu boleści twierdzić: „istnieje czysta rasa włoska”. Na podstawie dekretu Mussoliniego? A może Wielka Rada Faszystowska uchwaliła oczyścić „rasę włoską” od różnych „rych i nowszych naleciałości”? W tym samym stylu dekretuje się, że „Włosi nie pozostają w żadnym stosunku do semitów śródziemnomorskich, Żydów i Arabów” i t. d.

Ten śmieszny dokument, świadczący przede wszystkim o niezbyt imponującym poziomie wiedzy jego autorów, świadczy zarazem o co raz większej, niewolniczej już teraz zależności Rzymu od Berlina (co zresztą dowiodła już sprawa Austrii).

Cóż dziwnego, że p. dr. Gross, „spec” od sprawy rasizmu w Partii Narodowej — „Socjalistycznej” wypisuje w „Volkischer Beobachter” radosne hymny, twierdząc jednocześnie, że do rasistowskich konkluzji rzymski partner Berlina doszedł... „całkowicie na podstawie własnego doświadczenia”. Cóż to za doświadczenie? Pewnego wieczoru objawiła się „czysta rasa włoska”?

W gruncie rzeczy przyjęcie koncepcji rasistowskiej (zresztą w najbardziej absurdalnej formie) oznacza całkowity przełom w ideologii faszyzmu, ściślej mówiąc — wyrzucenie się dotychczasowej wiary i przyjęcie nowej.

Faszyzm włoski stał dotąd na gruncie Państwa i narodu, jako najwyższych norm, rządzących stosunkami społecznymi, stał zatem na gruncie jedności duchowej i społecznej. Rasa nie odgrywała w jego ideologii żadnej roli. Obecnie, za przykładem „Trzeciej” Rzeszy — za najwyższą normę uważać będzie nie Państwo albo naród, lecz rasę, a więc nie fakt społeczny i duchowy, lecz — biologiczny (mniejsza o to, że absurdalny).

Jeśli istotnie na tę karkołomną ewolucję oddziaływały, prócz wiatru z Berlina, jakieś wewnętrzne problemy — to chyba bankructwo dotychczasowej ideologii, która przez staję już masę elektryzować gdyż uświadamiają sobie, że kultura Państwa i narodu jest w stosunkach włoskich — kultem tyranii faszystowskiej.

Zasadniczej zmianie ulegnie stosunek do Żydów. Już dziś stawia się ich po za nawiasem „rasy italskiej”.

Należy zaznaczyć, że Żydów jest we Włoszech bardzo mało (70 tys., z czego 15 tys. — we Włoszech), ale ich rola w życiu państwowym była znaczna (byli ministrowie — Żydzi, był burmistrz Rzymu — Żyd i t. d.). Żydzi odgrali znaczną rolę w ruchu faszystowskim (marsz. Balbo, b. minister finansów Volpi i t. d.).

Mussolini w roku 1930 nadał statut gminom żydowskim i ustanowił Narodowe Zrzeszenie Żydów. W statucie istniał punkt w myśl którego Żydzi włoscy winni wśród Żydów w innych krajach rozwijać pro - włoską agitację.

Jak widzimy — Żydzi zostali wcieleni do narodu włoskiego.

Obecnie nastąpić ma zwrot o 180 stopni.

Cała ta sprawa jest mocno niepokojąca. Dość wspomnieć o rozwiniętej propagandzie... przeciwko kołnierzykom i krawatom oraz po chyłemu pismu, jako sprzecznym z „rasą włoską”, jednak w niezdrowej, zatrutej atmosferze faszyzmu nawet takie bzdury mogą pewne warstwy społeczeństwa oszołomić. Ton oświadczenia Papieża oraz komentarze prasy katolickiej, jedyną, która może we Włoszech podnieść głos protestu, wskazywały, że istotnie zachodzi tego

rodzaju niebezpieczeństwo. Z drugiej strony jednak cała ta nowa maskarada i odrzucenie dawnej ideologii (czy frazeologii) gruntownie faszyzm kompromituje.

## List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Nie rozporządzając jako człowiek prywatny Agencją „PAT-a”, zmuszony jestem prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego oświadczenia na łamach Jego poczytelnego pisma.

W odpowiedzi na komunikat p. Walerego Ślawka, prezesa „Instytutu Józefa Piłsudskiego poświęconego badaniu najnowszej historii polskiej” z dnia 30 lipca b. r. uważam za swój obowiązek w imię prawdy historycznej, o którą walczył tak namilnie Piłsudski jako pisarz ze swej samotni w Sulejówku, potwierdzić jaknajbardziej kategorycznie i w całej rozciągłości wszystko to, co na temat opinii Piłsudskiego o wolnomularstwie podałem w nr. 32 „Wiadomości Literackich”.

Oświadczam równocześnie, że wszystkie swoje relacje z rozmów z Komendantem oddałem dobrowolnie pod kontrolę „Instytutu” przekonany, że kontrola taka jest wskazana wobec skłonności świadków oświeblania wydarzeń z punktu widzenia często zbyt indywidualnego. Zaznaczam, że ani jedna z mych relacji nie została zakwestionowana.

Obok rozmów mych, ogłoszonych już przez Instytut drukiem — złożyłem jeszcze inne, które uznaliśmy wspólnie za „zastrzeżone” to zn. takie, których ogłoszenie byłoby przedwczesne.

Do tej kategorii zaliczoną została obszerna relacja poparta faktami, w której mowa o stosunku

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZŁ. FABRY  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIEBIENIU  
GRYPIE I KATARZE

Piłsudskiego do wolnomularstwa. Oddana ona została Instytutowi na długo przed dyskusją w prasie na temat wolnomularstwa w ogóle. Wzięcie udziału w tej dyskusji przez p. L. K. jak się następnie wykazało jednego z premierów rządów panujących, który powoływał się na autorytet Marszałka Piłsudskiego, skłoniło mnie do głębszego rozważeniu całej sprawy w imię prawdy do podania w artykule moim w „Wiadomościach” pewnej części swej wspomnianej relacji, zawierającej sądy Marszałka o wolnomularstwie z czasów Jego wizyty w Paryżu. O ile opinia ta po roku 1930 uległa zmianie powiedzieć nie jest w stanie.

W obecnej chwili p. marszałek Ślawek uważa za możliwe nieoczekiwanie dla mnie te relacje moje zakwestionować pomimo, że przez czytane przez niego, jak i przez wiceprezesa Instytutu przyjęte zostały do Jego tajnych archiwów. Wobec tego gotów jestem dla uniknięcia dalszych nieporozumień zgodzić się na ogłoszenie tych zastrzeżonych a zapieczonej relacji przez p. Walerego Ślawka, osobiście relacji, aczkolwiek za wspólną zgodą uznaliśmy je jako nadające się do ujawnienia dopiero w 1955 roku, o ile nie zaszły przed tym tego niezbędna potrzeba.

Dziękując za łaskawe udzielenie mi gościnny na łamach organu Szanownego Pana Redaktora, pozostaję z wyrazami prawdziwego po wania.

WŁADYSŁAW BARANOWSKI.

## Leon Blum przeciwko plebiscytowi w kraju sudeckim

Leon Blum omawia w „Populaire” żądanie Niemców sudeckich, by plebiscyt rozstrzygnął o przynależności państwowej tej części Czechosłowacji, w której Niemcy mają rzekomo większość.

Blum zdecydowanie wypowiada się przeciwko takiemu rozwiązaniu. „Nie ma w tej chwili — pisze Blum — drugiego przykładu rewizji granic przeprowadzonej w drodze plebiscytu dokonywanego przez mniejszość narodową.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary dotyczył całej ludności i był ponadto ustalony przez traktaty pokojowe. Bez przesady można powiedzieć,

że sam fakt przeprowadzania plebiscytu poddaje rewizji postanowienia terytorialne traktatów pokojowych, jeśli odrywa mniejszości od państwa, którego część stanowią.

TAKI PRECEDENS BYŁBY PO WAZNYM ZDARZENIEM I MIAŁBY NIEOBLICZALNE SKUTKI. — CO POMYŚLAŁBY O TYM POLSKA ZE SWOJĄ MNIEJSZOŚCIĄ W „KORYTARZU” GDANSKIM I NA ŚLĄSKU? CO POMYŚLI O TYM RUMUNIA ZE SWĄ WĘGIERSKĄ MNIEJSZOŚCIĄ? CO WŁOCHY?

## Zakład Ortopedyczny J. ZAWODNIKA

WARSZAWA, LESZNO 25. Tel. 11-95-14. Rok założenia 1910  
Wykonywa: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorsety prostujące, bandaże rapturowe, pasy brzuszne i t. p. Specjalny oddział obuwia ortopedycznego. Wszystko wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedii chirurgicznej.

## Po roku wojny na Dalekim Wschodzie

W końcu lipca minął rok od rozpoczęcia wojny na Dalekim Wschodzie.

Roczny bilans — mimo zdania wielkich przestrzeni — jest dla Japonii wysoce nie pomyślny: wyczerpane rezerwy surowców i paliwa, bardzo ciężka sytuacja finansowa (specjalne wydatki wojenne ujawnione wyniosły 7 miliardów 394 miliony jenów), wstrząs całego organizmu gospodarczego.

Straty ludzkie są — mimo ogromnej technicznej przewagi armii japońskiej — też znaczne.

Rząd japoński stara się zatajać rozmiary strat. Zakazano ogłaszać listy poległych. Nawet ułoi według danych oficjalnych liczba poległych Japończyków wynosi 200.000 ludzi. Według innych źródeł wynosi ona 400.000.

Powołano pod broń najbardziej wartościowych pod względem zdolności do pracy elemen-

tów zaczęły poważnie na życie kraju. Dziesiątki tysięcy rodzin właściankich są pozbawione głównej siły roboczej. W przemyśle brak wykwalifikowanych robotników. Zastępuje się ich siłami bez dostatecznych kwalifikacji, co ze swej strony przyczynia się do zwiększenia liczby wypadków przy pracy.

Klasa robotnicza płaci już dziś koszty wojennej awantury. Wzrost wrzósł. Ograniczono prawo koalicji i pozbawiono robotników prawa strajku.

Prasa japońska notuje zaskakujące objawy wzrostu samobójstw i przestępczości.

A co najważniejsze, to fakt, że nie widać końca wojny. W dniu 28 lipca Japończycy, planując tryumfalny przemarsz przez ziemie chińskie, wplątali się w przewlekłą wojnę, która już dziś boleśnie wstrząsnęła życiem gospodarczym i społecznym Japonii.

## Spis ludności i „wrogowie ludu”

Prasa sowiecka ogłasza postanowienia Rady Komisarzy Ludowych ZSSR o „wszechzwiązkowym spisie ludności r. 1939”. W porządku! Spisy ludności odbywają się co pewien czas we wszy stkich państwach.

Przy tej okazji „Prawda” rozwodzi się z dumą, jak „wielki i potężny jest naród sowiecki” i stwierdza, że w ZSSR stała w r. 1937 był przyrost wyższy o 18% niż w r. 1936) i maleje śmiertelność. Pięknie! Z dalszej treści artykułu dowiadujemy się, że spis winien ujawnić osiągnięcia gospodarstwa „kulturalne i socjalne”.

Niech i tak będzie! Sądziłmy co prawda, że spis ludności winien być przeprowadzany bez jakichkolwiek założeń propagandowych, z jednym tylko zastrzeżeniem — zupełnego obiektywizmu. Najciekawsze jednak są uwagi!

Na temat ostatniego spisu ze stycznia 1937, który „wrogowie ludu” sfalszowali. Na skutek ich działalności (a zagnieździli się oni — twierdzi prasa sowiecka — w kierownictwie spisu) liczne rzesze ludności nie zostały uwzględnione.

„Prawda” już teraz nawołuje, by wszelkimi sposobami uniemożliwić nowe knowania „wrogów ludu”, którzy pragnęliby rozszerzać wśród ludności niechętnie nastroje wobec samego spisu i spisujących.

Rozstrzygają ludzie — wola „Prawdy”, dodając, że — „klucz sytuacji leży w bolszewickiej zasadzie doboru kadr”.

Dziwny to kraj, gdzie „wrogowie ludu” kradną podczas spisu ludności... miliony dusz, a do przeprowadzenia właściwego spisu trzeba „bolszewickich kadr”. Nam się zdawało, że wystarczą sumienni urzędnicy i dobrzy matematycy.

## WIADOMOSCI SPORTOWE

### LEKKOATLETYKA

POLSKA POKONAŁA RUMUNIE KOŃCĄC 47 PUNKTÓW

W niedzielę zakończył się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Podobnie jak i w pierwszym dniu, Polska miała przynajmniej przewagę nad Rumunami. Rezerwowa drużyna polska zajęła wszystkie pierwsze miejsca za wyjątkiem rzutu oszczepem i prawie wszystkie drugie miejsca.

W ogólnej punktacji Polska wygrała mecz w stosunku 96:49 a więc różnicą 47 punktów.

Pierwszą konkurencją drugiego dnia był bieg na 110 m. przez płotki. Haspel wygrał w czasie 15,6. Drugie miejsce zajmuje Rumun Crupea w czasie 16,7.

W skoku wzwyż pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy: pierwszym był Kalinowski 175 przed Rejske 175 (po rozgrzewce).

W biegu na 400 m. Śliwak wygrał w czasie 51,2. Drugim był Polak Drozdowski 51,2.

Rzut dyskiem wygrała Fiedoruk (Polska) osiągając 44,08 przed Polakiem praskim 42,85.

W biegu na 1500 m. Staniszewski, nie startował. Na finiszu wysuwa się jednak na czoło Soldan i wygrywa bieg w czasie 4:05,2.

W trójkoku Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca. Luckhaus uzyskał 14,28 a Hoffman 14,17.

W rzucie oszczepem jedyną zwycięstwo dla Rumunów odniósł Vamanu, który uzyskał 62,59, bijąc rekord Rumunii. Mikrut (Polska) zajął drugie miejsce 59,81.

W sztafecie olimpijskiej pierwsze miejsce zajęła Polska w czasie 3:39,1.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI PAŃ

W Grudniadzu zakończył się w niedzielę 17-e lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

Na 100 m. pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna w czasie 11,8.

W rzucie dyskiem zwycięstwo odniosła Cackowska (Sokół Grudniadz) 35,17.

Na 80 m. przez płotki tytuł mistrzyni zdobyła Walasiewiczówna 12,9.

200 m. wygrała znowu Walasiewiczówna 24,1.

W skoku wzwyż pierwsza była Wiśniewska (KPW Pomorzanie Toruń) 143.

4x100 m.: 1) I. K. P. Łódź 54,1. Rzut oszczepem wygrała Walasiewiczówna 36,30.

Sztafeta 4x200: 1) Stadion Chorzów 1,51,3 (nowy rekord Polski).

800 m.: 1) Iwczokówna (Stadion Chorzów) 2,25.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 150 pkt. 2) Stadion Chorzów 67 pkt., 3) Sokół Grudniadz 56, 4) KPW Pomorzanie Toruń 56, 5) IKP Łódź 50, 6) Polonia Warszawa 29, 7) KPW Poznań 17, 8) KS. Ciszewski Bydgoszcz 14, 9) AZS. Lwów 8, 10) ZS. Katowice 8, 11) Hasmona Lwów 8.

PIŁKA NOŻNA

POLONIA ZREMISOWAŁA Z JUGOSŁAWIĄ 2:2

Na boisku Polonii w Warszawie wobec 6000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Polonią i drużyną biłgorodzką Jugosławi. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 do przerwy prowadzili goście 2:0.

SENSACYJNA KŁĘSKA WISŁY W RZESZOWIE

W Rzeszowie odbył się mecz towarzyszy pomiędzy ligową drużyną Wisły a miejscową Resovią. Sensacyjne

zwycięstwo odniosła Resovia w stosunku 4:1 (3:1).

NIEŚCIELNE ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI

W Warszawie w meczu o wejście do Ligi Legia pokonała lubelską Unię 3:1 (1:0).

W Krakowie Jarbarnia pokonała Dąb 4:2 (2:2) zapewniając sobie pierwsze miejsce w grupie. Przez cały czas zawodów gra ostra, żywa, interesująca, obfitująca w liczne i ra matyczne sytuacje podbramkowe.

We Lwowie wobec 3.000 widzów, Czarni pokonali Revere 2:0 (1:0).

Stanisławowska drużyna zaprezentowała się bardzo słabo.

W Świętochłowicach rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy toruńskim Gryfem i Śląskiem z Świętochłowic zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:1 (4:0).

W Łodzi Union Turing pokonał RKS Zagłębie 5:0 (0:0).

W Wilnie P. K. S. z Łucka pokonał wileńską Makabi 1:0 (1:0).

W Grodnie WKS. Grodno odniósł zwycięstwo nad brzeską Pogonią 1:0 (0:0).

### TENIS

POLSKA POKONAŁA CZECHOSŁOWACJĘ 4:1

W niedzielę zakończył się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jęgosławskiej i mistrzostwo środkowej Europy. Zwyciężyła Polska w stosunku 4:1. Jedyną zwycięstwo dla Czechosłowacji uzyskała Hein - Mueller nad młodszą Luniewską. We wszystkich innych spotkaniach zwyciężyły Polki.

Ostatniego dnia w niedzielę odbyły się pozostałe Single. Hein-Mueller, jak już zaznaczyliśmy, pokonała Luniewską w 2-ch setach 6:1, 6:1.

W drugim spotkaniu Jadwiga Jędrzejowska pokonała Deutsch ławo w 2-ch setach 6:2, 6:0.

RUMUNIA PRZEGRAŁA Z POLSKĄ W TENISIE 0:5

W Brasovie zakończył się w niedzielę międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:0.

W niedzielę w pozostałych singlach Spychalska pokonała Schmidta 6:4, 5:7, 8:10, 6:3, 6:4, a Baworowska odniosła zwycięstwo nad Tanasescu 2:6, 8:6, 6:1. Ze względu na zapadający zmrok Rumuni zrezygnowali z dalszej walki, oddając zwycięstwo Polakom.

NIEMCY POKONAŁY JUGOSŁAWIĘ 3:2

W finałowym meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Niemcy pokonali Jugosławię 3:2, zdobywając mistrzostwo tej strefy.

JAPONIA POKONAŁA KANADĘ 5:0

W meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej, Japonia pokonała Kanadę 5:0.

AUSTRALIA PROWADZI 3:0 Z MEKSYKIEM

W drugim meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie amerykańskiej Australia prowadzi 3:0 z Meksykiem i ma już zapewnione zwycięstwo.

W finale strefy amerykańskiej walczyć będą Japonia z Australią, HEBDA WYGRAŁ TURNIEJ TENISOWY W GDYNI

W niedzielę zakończył się w Gdyni ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo wybrzeża. Finały dały następujące wyniki:

W grze pojedynczej panów Hebda pokonał Beldowskiego 6:1, 6:3, 6:2. W grze pań Gajdzianka wygrała z Andrutową 6:3, 6:4.

W grze podwójnej panów Hebda i Strzelecki pokonali Tłoczyński i Kępczowski 6:0, 6:3, 6:1.

W grze mieszanej para Matuszewska — Beldowski odniosła zwycięstwo nad parą Andrutowa — Tłoczyński 2:6, 6:4, 11:9.

DINOL płyn przy poceniu pań od POTU  
proszek przy poceniu nóg

## W Belchatowie robotnicy przystępują do budowy Domu Związkowego

Robotnicy przemysłu włókienniczego w Belchatowie koło Piotrkowa Trybunalskiego, zorganizowali w jednym tu klasowym Związku, przystąpili w roku bieżącym do budowy własnego Domu Robotniczego. Mimo niskich zarobków i częstych postojów fabryk, zdołali już w ostatnich czasach zakupić plac pod budowę i w miarę możliwości dbają o jaknajszysze zrealizowanie swych dążeń.

W tym celu na odbytym zebraniu członkowie Związku postanowili w dalszym ciągu sldadać dobrowolne ofiary oraz opodatkowali się po 10 gr. od żadej tygodniów ki aż do czasu zakończenia budowy.

Ponadto tut. Rada Miejska, licząca 8 radnych socjalistycznych na 16-tu, uchwaliła z funduszu miejskich na ten cel kwotę zł. 500 zatwierdzoną już przez władze nadzorcze. Uchwalenie dalszych subydiów w następnych latach budżetowych nie jest wykluczone, gdyż Rada Miejska na równi z większością społeczeństwa, odnosi się doświadczeni do akcji budowy Domu Robotniczego.

Dotychczas zebrano w drodze składek kwotę 3175 gr. 86, przy czym ofiary od organizacyj zawodowych i poszczególnych osób na pływają w dalszym ciągu.

Komitet Budowy apeluje do wszystkich placówek zawodowych o poparcie wysiłków włókienniczy belchatowskich i prosi o nadysłanie ofiar na konto czekowe PKO. Nr. 604.960 Komunalnej Kasy Oszczędności w Belchatowie.

Komitet Budowy składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, z braku miejsca wymienia tylko pierwszą grupę, a mianowicie:

Oddział Zw. Chemicznego w Borku 5 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Szczakowej 5 zł., Oddział Zw. Włókienniczego w Zgierzu 20 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Łazach 10 zł., Pracownicy tramwajowi w Krakowie 10 zł., Oddział Zw. Chemicznego we Lwowie 10 zł., Oddział Zw. Spożywczy w Równem 10 zł., Oddział Zw. Metalowego w Kutnie 44 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Bielsku 2 zł., Oddział Związku Chemicznego w Winnicy 5 zł., Oddział Zw. Włókienniczego w Andrychowcu 20 zł., Pracownicy Użytk. Publ. w Radomiu 25 zł., Oddział Zw. Chemicznego w Wolbromiu 3 zł., Oddział III Zw. Włókienniczego w Warszawie 50 zł., Oddział Zw. Cukrowników w Ostrowie 10 zł., Oddział Zw. Transportowców w Grudniadzu 3 zł., Centralny Zw. Górników w Krakowie 25 zł., Oddział Zw. Transport. w Czortkowie 11 zł., Krant Jojne z Kutna 5 zł.

## Minister i kolejarze

## Dwa czynniki służby transportu

Dwa lata temu w czasie Zjazdu Kolejowego Przystosowania Wojakowego (6.6. 1936) p. Minister Komunikacji p. Ulrych, przemawiając do uczestników Zjazdu, oświadczył:

„Ja przede wszystkim służbę kolejarza, służbę powiedzmy wojennego typu, za którą przecież ja odpowiadam, montuje. Transport, to jest służba wielkiej wagi bez względu na to czy się odbywa w czasie pokoju czy w czasie wojny. Kolejarz, który obsługuje transport jest żołnierzem transportu, kolejarz, który obsługuje warsztaty kolejowe pracuje w ścisłym prze myśle wojennym“.

Na zakończenie zaś, nawiązując do słów wypowiedzianych przez obecnego na Zjeździe p. Marszałka Rydza - Śmigłego że „bez należy ciego funkcjonującego kolejnictwa niema wygranej wojny i że przed kolejarzami stają do wyboru albo droga zwycięstwa albo droga klęski, lecz niema wątpliwości, że polski kolejarz wie którą wybrać drogę“, p. Minister Komunikacji oświadczył:

„Życzę Wam abyście z roku na rok rośli w siłę i aby przyszła chwila kiedy w absolutnym głębokim przekonaniu i z żołnierską pewnością będę mógł zameldować panu generałowi (Marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu), że transport w czasie pokoju i w czasie wojny jest do zupełnej stu procentowej dyspozycji naszego woźdź“.

W niespełna dwa lata po tym oświadczeniu w czasie dyskusji publicznej, w Sejmie, w czasopi smach fachowych, w rozmaitych danych urzędowych, sprawozdaniach N. I. K. pojawiają się cyfry, frustrujące stan dostosowania służby transportu do potrzeb gospo darczych, oraz do zadań obrony państwa. Oto według obliczeń fa chowców podanych w jednej z publikacji prof. Józefa Gieysztora, by utrzymać stan techniczny kolej w dostosowaniu do bieżących tyko potrzeb gospodarczych, — trze ba zakupywać corocznie 80 parowozów — tyle bowiem zużywa się. Zakupiono natomiast: w roku 1933 — 70 sztuk, w r. 1934 — 35 sztuk, w r. 1935 — 22 sztuki, a w roku 1936 — po mowie p. Ministra Komunikacji tylko 19 sztuk, w roku 1937 — 28 sztuk. Na rok 1938 preliminowano zakup 25 sztuk. Zaległość zatem w parowozach wynosi 260 sztuk których koszt licząc po 400 tys. zł. za sztukę wyniósłoby 104 milj. zł. Dla wagonów osobowych roczną normę zakupu ustalono na 250 szt. Od roku 1931 zmniejszono tę normę do 120 rocz nie, faktycznie jednak i tej normy w r. 1937—97 wagonów i na 1938 zakupiono 33 wagony w r. 1934 — 25 wagonów w 1935 r. — 27 wagonów, w 1936 — 25 wagonów,

w r. 1937 — 97 wagoów i na 1938 preliminowano 85 wagonów. Zaległość wynosi 440 wagonów licząc po 150.000 zł. za wagon na sumę 66 milj. zł. Początkową normę zakupu wagonów towarowych 4000 sztuk zmniejszono od 1931 r. na 3000 sztuk i tej normy niedotrzymano, przyczem zaległość wynosi 15154 wagonów towarowych — na sumę 210 milj. złotych. Rów nocześnie skreślono z inwentarza w tym okresie 8800 wagonów z po wodu zużycia, — to też doszło do tego, że wskutek braku wagonów do przewozu towarów, P. K. P. wy pożyczaly tabor od kolei Czecho słowackich. Przechodząc do naj ważniejszego odcinka służby tran sportowej, bo wiążącego się ści śle ze stanem bezpieczeństwa ru chu kolejowego, obliczono, że szyn kolejowe wskutek zużycia, win ny być wymieniane corocznie na przestrzeni 650 kilometrów toru. Od 1932 r. P. K. P. nie doszły na wet do połowy tej normy — w za dnym roku. To też zaległość i tu wynosi 300 km. według kosztu 108 milj. zł. Razem zaległości w zło tych wynoszą 488 milj. zł. pod względem zaś dostosowania kolei do niezbędnego poziomu sprawnej służby transportu zaległości wyra żają się zmniejszeniem zdolności przewozowej przypuszczalnie o około 20 proc. w porównaniu tyko z okresem z przed kilku lat, nie biorąc pod uwagę wzrostu za trzeb gospodarczych w związku z wzrostem liczby ludności, stanu uprzemysłowienia stanu obrotów handlowych i t. p.

W roku 1937 mieliśmy 5293 parowozów (5414 parowozów w r. 1933, wagonów osobowych mieli śmy 10489 (12166 w roku 1932) pomimo wzrostu długości linii ko lejowych do 18102 km. z 17634 4 km. w r. 1932. Jak więc widać z po wyższych cyfr, mających wymowę silniejszą, niż oświadczenia na zjazdach, chwila w której p. Mini ster Komunikacji będzie mógł zameldować że służbę transportu „ja montuję“.

Jeżeli chodzi o kolejarzy, którzy wbrew szczerym życzeniom p. Mini stra niestety nie rosną wcale w siłę, jeżeli chodzi o siłę żywotną, lecz z niej opadają z roku na rok, — ci „żołnierze transportu“ spełniają włożone na nich zadanie, ofiarnie, pomimo że tak, jak stała substancja majątkowa P. K. P. jak środki ruchu kolejowego, tak i czynnik ludzki na P. K. P. ulega sta temu niszczeniu — wskutek niepro

porcjonalnie niskich warunków bytu. Okazuje się jednak, że spraw ność służby transportu nie tylko od tego czynnika zależy lecz także od celowej i planowej gospodarki, opartej na czynniku fachowości. N. IDER.

## Firma Walczak przed Sądem Pracy

Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę z oskarżenia byłego robotnika apretury firmy Walczak, przy ul. Wólczarskiej 249 niejakiego Antoniego Pietrzaka (Piękna 7) przeciw wspomnianej firmie.

Pietrzak pracował w apreturze Walczaka przez dłuższy czas. Właściciel nie płacił robotnikom peł

## POMADKI DO UST SZACHA Z codziennych walk robotników



## KONFERENCJA Z F-MĄ „POLANA“

W dniu wczorajszym wyjechał do Pabianic inspektor 17-go obwo du Inspekcji Pracy p. inż. Szumski w sprawie zlikwidowania zatargu w firmie „Polana“.

Jak wiadomo powodem zatargu jest żądanie podwyżki płac.

## SOLIDARNY STRAJK „RENDERMACHERÓW“

Strajk t. zw. „rendermacherów“ t. zn. robotników, zatrudnionych w wytwórniach mankietów do bielizny dzianej, trwa już 2 tygodnie. Strajk jest nadzwyczaj solidarny i ogarnął wszystkich robotników. Strajkujący domagają się podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej. Dotychczasowe rokowania nie dały wyniku z powodu nieustępliwego stanowiska przemysłowców, jednakże solidarna

walka robotników zostanie irwień czona zwycięstwem.

W dniu dzisiejszym odbędzie się ponownie konferencja strajku jących robotników z przemysłowcami przy udziale przedstawiciela związku klasowego, kierującego akcją.

## DELEGACJA STRAJKUJĄCYCH MURARZY WYJECHAŁA DO WARSZAWY

Jak wiadomo strajk murarzy zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych prowadzonych przez Wydział Kanalizacji i Wodociągów Zarządu Miejskiego trwa w dalszym ciągu.

W związku z powyższym wyjechała w dniu wczorajszym do Warszawy delegacja strajkujących murarzy kanalizacyjnych i plantacyjnych.

Delegacja przyjęta będzie w Ministerstwie Opieki Społecznej, gdzie złoży swoje pretensje.

## Ulica im. Ignacego Daszyńskiego w Przemysłu

Urząd Wojewódzki zatwierdził w tych dniach uchwałę Rady miejskiej w Przemysłu, ustanawiają cą dla części ulicy Barskiej (od Domu Robotniczego) nazwę: uli ca Ignacego Daszyńskiego. Pro fect endeckich radnych, którzy z tej tak drogiej robotnikom prze mysłom sprawy czynili sobie gierkę polityczną tym razem nie znalazł powodzenia w Wojewódz

twie. Dobrze się stało, że ulica ta obejmować będzie ognisko naszego ruchu to jest Dom Robotniczy. Robotnicy przemyscy zapo wiadają wielką uroczystość całego Przemysłu robotniczego i demokratycznego w dniu odsłone nia tablicy pamiątkowej wmurowanej na Domu Robotniczym przy ul. Ignacego Daszyńskiego.

## Zbudujemy Dom-Pomnik Ignacego Daszyńskiego

Przypominamy, że komitety zbiorowe nie mogą same wyda wać list składkowych lub upo ważnień.

Listy składkowe i upoważnienia do zbiórki pieniężnej otrzymać można w każdej chwili w Spółdzielni w Krakowie. Upoważnienia należy przedłożyć do potwier dzenia w Starostwie.

Zebrałe kwoty należy wpłacać do Banku Spółdzielczego „Społem“ na rachunek 362. W każdej miejscowości spółdzielnia należą ca do „Społem“ ma zastępstwo banku i może przyjąć wpłaty na rachunek 362 w banku spółdziel czym „Społem“.

Postaramy się wszyscy, by na ten cel wpłynęło jak najwięcej pieniędzy! Oprócz gotówki przyjmujemy papiery wartościowe.

Musi stanąć w Krakowie Dom-Pomnik na cześć Ignacego Daszyńskiego, na upamiętnienie tej bogatej epoki, na dowód, że pra ca Jego nie poszła na marne, że żyje i prowadzi Lud Pracujący do

lepiej przyszłości: POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA! Zarząd Spółdzielni „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego“ Kraków, al. Krasińskiego 16.

## Towarzysze!

Pamiętajcie o swoich krewnych i znajomych i mieszkających na wsi. Zaprenumerujcie dla nich

## Chłopską Prawdę

jedyny socjalistyczny dwutygodni, przeznaczony dla ludności wiejskiej.

PRENUMERATA, KWARTALNA WYNOŚI TYLKO 40 GROSZY.

ZĄDAJCIE NUMERÓW OKAZOWYCH.

Adres: Administracja „Chłopskiej Prawdy“ Warszawa—Warecka 7, tel. 304-50.

## Wykrycie domu schadzek

IV brygada Wydziału Śledczego w Łodzi otrzymała drogą poufną wiadomość o istnieniu domu schadzek, przy ul. Południowej Nr. 38.

Na powyższej zasadzie Wydział Śledczy delegował na miejsce kilku funkcjonariuszy, którzy w dniu wczorajszym wtargnęli do mieszkania Chał Fajgi Bryker, gdzie zastali oni kilka parok. Po wylegitymowaniu ich wy

puszczono wszystkich poza jedną kobietą na wolność. Mieszkanie zostało opieczetowane, zaś właściciel domu schadzek aresztowa no.

W wyniku wszczętego dochodze nia ustalono, że Brykerowa jest kochanką znanego policji łódzkiej sutenera, M. Jęzsa Grynberga, za którym również wdrożono dochodzenie.

## 20-letni zwyrodnialec zgwałcił 12 letnią dziewczynkę

W dniu onegdajszym w lesie konstantynowskim w miejscowości Rszew jeden z osobników, zbierając grzyby zwrócił uwagę na 12-letnią dziewczynkę niejaką Ma nię W., chodzącą samą po lesie.

Zwyrodnialec pod pretekstem podarowania jej grzybów zwał ją w gąszcz lasu, po czym rzucił na ziemię i dokonał gwałtu. Gdy dziewczynka zaczęła krzyczeć, przytrzymał jej usta ręką.

Po dokonaniu gwałtu, sprawca zbiegł.

Dziewczynkę znaleziono w stanie nieprzytomnym w lesie po dwu godzinach. Po przywróceniu jej do przytomności, opowiedzia ła ona o ohydnych napadzie jakie go dokonano na nią.

Powiadomione o powyższym władze policyjne m. Konstantyno wa wdrożyły energiczne poszuki wania. W dniu wczorajszym jeden z funkcjonariuszów policji za trzymał w lesie podczas zbierania grzybów jakiego osobnika, którego rysopis zgadzał się z rysopisem podanym przez ofiarę gwałtu.

Przyciśnięty do muru przynął się do popełnienia przestępstwa.

Okazał się nim 20-letni Józef Szymczak, stały mieszkaniec Kon stantynowa, zam. przy ul. Ewan gelickiej 15.

Zwyrodnialec osadzono w areszcie do dyspozycji władz są dowo-śledczych.

100% sił męskich uzyska Pan, — stosując aparat Nr. 111. Naukowa broszura wysyłamy bezpłatnie, dyskretnie „Inventus“, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. R.

## UPADKI Z RUSZTOWANIA.

Na ul. Narutowicza 24 w czasie pracy spadł z rusztowania murarz 84-letni Józef Zaremba, zam. przy ul. Jagiellońskiej 36.

Wskutek upadku Zaremba odniósł ogólne obrażenia ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziony został do szpitala.

Na ul. Piotrkowskiej 275 spadł z rusztowania murarz 29-letni Michał Zakrzewski, zamieszkały przy ul. Wyższej 30.

Zakrzewski odniósł obrażenia twarzy i głowy. Ranemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

## P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

36) Z angielskiego przełożyła B. KOPEŁOWNA

— Jeżeli Peake związał się już z Janką, pocóż miałem jeszcze zwracać sobie głowę..

— Właśnie to na niego wygląda, jeżeli mam być szczerzy. To, że jest zaręczony z jedną kobietą, nie odstraszy takiego Peake'a od zalecania się do drugiej.. Im więcej, tym lepiej! Taki typ..

Twarz Tubby'ego pokrył ciemny rumieniec.

— O — rzekł — chce usłać tutaj gniazdko miłości, he? No, zaraz po drugim śniadaniu pomaszuruję na statek — i dam mu tak, że popamięta sobie. Dreszcz cichego szczęścia przeniknął Józia Vanringhama. Wydało mu się jasne, że statek „Mignonne“ — pomimo swych praw do gościnności sir Buckstone'a Abbotta — wkrótce będzie pusty. Józio uważał, że poznał dostatecznie charakter Adriana Peake'a i miał pewność, iż pozostanie w miejscu, gdzie ludzie zamierzali „dać mu tak, aby popamiętał sobie“ — byłoby zupełnie sprzeczne z jego naturą.

— Peake — rzekł Józio, pełen cnotliwego niesmaku — jest najwidoczniej rozpustnikiem bez serca. Spójrz na ten list. Panna Whittaker zostawiła go dla niego.

Tubby zerwał się.

— List?

— Tu jest. Jak to sobie tłumaczysz? Co to może znaczyć, według ciebie?

— Nie zostawiłaby mi listu, gdyby nie on był winowajcą.

— Właśnie. Rozumujesz logicznie. Ależ ty jesteś sprytny, Tubby.

— Daj mi go — rzekł Tubby.

Nie był to, bynajmniej, pomyślny obrót sprawy. Ostatnią rzeczą, jakiej Józio pragnął, było, by brat jego zobaczył zawartość koperty, którą trzymał w ręce. Wiedział, jak uspokajająco podziałałoby na Tubby'ego zapoznanie się z treścią listu. Ponieważ spodziewał się, że znajdzie w nim wyrazy grzesznej namiętności, pisane przez dziewczynę, która go oszukała — to, zobaczywszy tylko niewinne zaproszenie na podwieczorek i krokietka od nieposzlakowanego sir Buckstone'a — zniechęciłby się do swych wojowniczych planów, zaczęłyby się wahać — i prawdopodobnie zaniechałby zupełnie swego cudownego zamiaru „dania Peakowi tak, aby popamiętał sobie“.

Józio zaczął perswadować:

— Nie możesz przecież czytać cudzych listów.

— Zaraz zobaczysz, czy mogę — oznajmił Tubby i wyrwał mu list.

Stało się dokładnie tak, jak Józio przewidywał. Na jego oczach rozjuszony brat ochłonął z podniecenia. Przed tym zachowywał się jak lew. Po przeczytaniu listu stał się jagnięciem.

— Nie — oznajmił, — Omyliłeś się. Peake nie jest tym człowiekiem. To tylko zaproszenie od sir Buckstone'a.

Józio robił, co było w jego mocy: A jednak..

— Nie, to nie może być Peake.

Józio w dalszym ciągu robił, co było w jego mocy, — chociaż czuł się zawiedziony i zniechęcony, jak książę włoski, który — wynajawszy kogoś do spełnienia zabójstwa — dowiaduje się nagle, że wynajęty przez niego człowiek stał się religijny i wycofał się z interesu.

— A jednak, czy nie uważasz, że chcąc mieć zu pełną pewność — lepiej by było, abyś go odwiedził i zakomunikował, że jeżeli jutro będzie grasował w okolicy, skreślisz mu kark i wrzucisz do rzeki? To mu nie może zaszkodzić.

— Owszem, może. Powiem ci, dlaczego. Co zrobię, jeżeli Janka zrobi mi awanturę za niegrzeczne zachowanie wobec jej kawalera? A poza tym jest jeszcze coś: przypuśćmy, że Peake powie o tym Heloizie? Ona ma kręcka na jego punkcie. Nie, myślę, że nie będę się już do tego mieszał. Zresztą, to by i tak nie pomogło. Hej — dodał Tubby — dając Józio wi prztyczka w udo i wskazując mu krępą postać, zbliżając się przez taras. — Oto jest sir Buckstone. Zostawiam was samych.

## ROZDZIAŁ IX

Na zniszczonej przez niepogody twarzy sir Buckstone'a Abbotta uśmiech gościnności walczył z surowym wyrazem zakłopotania. W sposobie, w jaki sir Buckstone uderzał szpicrutą łydkę, zaopatrzoną w podwiązkę — przejawiało się niemal ośmieszlenie. Józio wywnioskował, że baronet zazwyczaj nie przeprowadzał osobiście tych konferencji handlowych.

(D. c. n.)

# Na ostatniej fali

**DEMONSTRACJE HITLEROWCÓW W BRNE PRAGA (PAT).** — Czeskie biuro prasowe ogłasza następujący komunikat:

31 ub. m. na ulicach Brna pojawił się młody Niemiec Francisek Schleifer w białych pończochach, za nim szła grupa młodzieży niemieckiej. Jeden z przechodniów ostrzegł Schleifera, iż nosząc białe pończochy zwraca uwagę publiczności i polecił mu szybko oddalić się. Tymczasem zebrał się tłum przechodniów. Władze bezpieczeństwa zatrzymały Schleifera i po przesłuchaniu i zbadaniu lekarskim wypuściły na wolność. Schleifer nie odniósł żadnej rany.

**ZAJŚCIE NA GRANICY SOWIECKO-MAND/URSKIEJ LONDYN (PAT).** — Nowe zajście na granicy sowiecko-mandżurskiej, podczas którego artyleria japońska strąciła kilka samolotów sowieckich, oceniane jest w Londynie, jako wypadek o znaczeniu lokalnym, którym nie należy się specjalnie niepokoić.

**MIN. BECK W OSLO OSLO (PAT).** — W poniedziałek o godz. 19.15 przybył do Oslo minister spr. zagr. J. Beck z małżonką w towarzyszeniu dyr. M. Lubińskiego, sekretarza osobistego Krasickiego, powitany na dworcu przez min. spr. zagr. Norwegii prof. Kohta z małżonką, sekretarza generalnego norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych Auberta, posła Norwegii w Warszawie Ditleffa oraz dyrektora protokołu dyplomatycznego Johannessena. Tym samym pociągiem przybył poseł R. P. w Oslo Władysław Neuman, który wyjechał na spotkanie p. min. Becka na jedną ze stacji przygranicznych. W czasie powitania małżonka p. min. Kohta wręczyła p. Jadwidze Beckowej wiązankę żywego kwiecia.

**„BOSTONKA“ W ŁODZI**  
Do Łodzi nadeszła zamówiona przez zarząd m. Łodzi maszyna drukarska t. zw. „Bostonka“, będąca wzorem maszyny drukarskiej, na której Józef Piłsudski w okresie swego pobytu w Łodzi odbijał nielegalnego „Robotnika“. „Bostonka“ będzie umieszczona w mieszkaniu przy ul. Piłsudskiego 19 (dawna ul. Wschodnia), w którym mieszka i został aresztowany Józef Piłsudski i które doprowadzone będzie do stanu z roku 1900 i urządzone w ten sam sposób jak wyglądało za czasów zamieszkiwania przez J. Piłsudskiego. Wielką pomoc okazał zarządowi miasta w pracach renowacyjnych jeden z żyjących towarzyszy pracy Józefa Piłsudskiego w okresie łódzkim, b. wiceminister Kazimierz Rożnowski.

# „Ore-downnik“ prowokuje nadal Krwawa awantura na zabawie robotników fabryki Haeblera

Wspaniałe zwycięstwo, które odnieśli robotnicy fabryki Haeblera po 14 tygodniowym strajku okupacyjnym, wbrew prowokacji i chuligańskich napadów bojówkarzy z „Pracy Polskiej“, przyprowadziło do ataku furii. Do dziś nie mogą przeboleć zwycięstwa robotników.

Endeckie wystugiwanie się baronowi belgijskiemu było tak wyrażne, że najmniej uświadomieni robotnicy mogli to stwierdzić. Ale po zakończonym strajku „Praca Polska“ postanowiła się odegrać. Baron, któremu „Praca Polska“ wiernie służyła, odmówił uznania delegatów fabrycznych, którzy bronili szczerze sprawy robotników. Działal w tym wypadku zgodnie ze swoim interesem i z życzeniem „Pracy Polskiej“.

Endecy zdając sobie sprawę z tego, iż czeka ich kompromitacja przy wyborach nowych delegatów, postanowili do wyborów nie dopuścić. Ale i w tym wypadku kombinacje podłych matolek spaliły na panewce. Robotnicy fabryki Haeblera odbyli zebranie, na którym zostały dokonane wybory delegatów. Zau-

Janieniem zostali obdarzeni, rzecz jasna, klasowcy.

Tym śmieszniej wyglądają usiłowania żaby endeckiej przeszkodzenia haeblerowcom w ich walce. W dniu wyborów delegatów „Ore-downnik“ opublikował t. zw. „rezolucję“ grupy endeków, powtarzającą wszystkie dotychczasowe brednie o strajku i delegatach klasowych.

Garska endeków uprzedzając wyniki wyborów stwierdza, że właściwymi i prawomocnymi delegatami są przedstawiciele „Pracy Polskiej“.

Ano, żabka endecka może sobie rechotać. Ale co za znaczenie ma pompatyczny i napuszony frazes „żądający unormowania warunków pracy i płacy na fabryce Haeblera i oświadczający, że oddajemy prowadzenie akcji w tym kierunku jedynie i wyłącznie Zw. Zaw. „Praca Polska“?

Jak endecy normowali warunki pracy i płacy, bijąc strajkujące kobiety, robotnicy doskonale pamiętają.

Będą oni walczyli o swe prawa pod kierownictwem związku klasowego, wbrew ujadaniu „Ore-downnika“.

## W wirze wielkiego miasta

**NAJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD.**

Na ul. Fabianickiej w czasie przechodzenia przez jezdnię 49-letnia Agata Kreter, zam. przy ul. Nowej 25 w Rudzie Pabianickiej, odniosła ogólne obrażenia ciała. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

**W CZASIE USTAWIANIA RUSZTOWANIA.**

Na posesji przy ul. Prądnickiej 11, uległ wypadkowi robotnik 38-letni Stefan Jagodziński, zam. przy ul. Stodolnianej 2. Jagodziński przygniety cionem upadającą drabinę doznał złamania prawej ręki oraz kilku żeber.

Przybyły lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł rannego do szpitala.

**WSKUTEK SPOŻYCIA NADMIERNEJ ILOSCI ALKOHOŁU.**

W mieszkaniu własnym przy ul. Kolejowej 49 uległ zatruciu 36-letni Franciszek Brudniewski.

Brudniewski pod wpływem ataku białej gorączki zdemolował urządzenie mieszkania, przy czym okaleczył się sam dość ciężko przecinając między innymi tętnicę na szyi. Awanturującego się pijaka obezwadniono i po opatrzeniu przewieziono w stanie osłabionym do szpitala miejskiego.

**PORAŻENIE SŁONECZNE.**

Na polu przy Al. Unii uległ porażeniu 27-letni Stefaniak Jan, zam. przy ul. Bruskiej 12.

Stefaniaka znaleziono w stanie nieprzytomnym leżącego na chodniku. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala.

**PODWOJNE SAMOBOJSTWO 21-LETNIEJ SŁUŻĄCEJ.**

Podwójnego samobójstwa dokonana w dniu wczorajszym o godzinie 12.15 w południe 21-letnia służąca Helena Kostrzawa, zatrudniona w domu przy ul. Bandurskiego 8.

Kostrzawa będąc sama w mieszkaniu udała się do kuchni i po otwarciu kurka do gazu świetlnego połżyła się do łózka w oczekiwaniu śmierci. Po kilku minutach służąca zażyła jeszcze jodyny.

Zapach gazu oraz wydobywające się z mieszkania jęki usłyszeł sąsiad dzi, którzy nie mogąc dostać się do wnętrza, zaalarmowali dozorcę przy pomocy którego wyważono drzwi i wtargnięto do wnętrza.

Nieszczęśliwa dawała jeszcze słabe oznaki życia.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe C. K., którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł w stanie agonialnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieznaną.

**ZAMACH SAMOBOJCZY BEZROBOTNEJ.**

W dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości amoniaku 45-letnia Michałina Łukowska, zamieszkała przy ul. Rokosińskiej 121.

Jęki desperatki usłyszeł sąsiadzi, którzy wtargnęli do jej mieszkania i pośpieszyli z pomocą. Wezwano również karetkę pogotowia ratunkowego.

Lekarz po przepłukaniu żołądka przewiózł nieszczęśliwą kobietę do szpitala Ubezpieczalni, w stanie bardzo ciężkim.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było bezrobocie i zły stan materialny.

W Rudzie Pabianickiej w parku nad stawem Stefańskiego doszło do krwawej awantury, jaką urządzili przedstawiciele miejscowego świata podziemnego, a mianowicie Jan Grabowski, znany nożownik i awanturnik, wielokrotnie karany i podobny do niego typ, Władysław Kaleta.

W parku urządzana była zabawa przez komitet budowy kościoła, przy czym na zabawie znaleźli się również obaj nożowcy, mający porachunki między sobą.

Grabowski z nieznanymi bliżej przyczyn, znajdując się w stanie mocno podchmielnym, wyrzucił Kaletę z terenu zabawy.

Po usunięciu się z parku na przejściu między stawami wszczęli awanturę i bójkę, albowiem Kaleta wezwał do pomocy kilku kompanów, a i po stronie Grabowskiego stanęło również kilku z sąjki.

Gdy już błysnęły noże i rozpoczęła się bójka, pełniący służbę porządkową posterunkowy policji z Rudy Pabianickiej przybiegł na miejsce i zamierzał rozdzielić pijanych awanturników.

## Więził i morzył głodem swoją siostrę

Sąd grodzki w Łodzi w wydziale cywilnym rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę, w której jako powódka wystąpiła niejaka Antonina Michalska, zaś jako pozwany brat jej Roman Michalski. Przed niedawnym czasem Michalski zmarł ich ojciec, który w testamentie podał, że spadkobiercą majątku ma być syn jego Roman z tym jednak warunkiem, że będzie się interesować losem swojej siostry i będzie żył na jej utrzymanie.

Testamentu jednak Michalski nie wykonał. Wprost przeciwnie, znęcał się nad swoją siostrą, zamykał ją częściowo w mieszkaniu morząc głodem i nie dopuszczając do niej ludzi, by się nie mogła z nimi porozumieć.

Pewnego jednak dnia, lokałorczy domu przy ul. Profesorskiej nr. 16, dowiedzieli się o nieludzkim traktowaniu Michalskiej przez brata.

Jeden z sąsiadów znalazł ją w zamkniętym pokoju Michalskiej. Sąsiedzi złożyli zameldowanie do policji, która wdrożyła dochodzenie.

**Czytajcie prasę socjalistyczną**

**DŹWIKOWE KINO PRZEDWIOSNIE**

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

**DZIS I DNI NASTĘPNYCH**

**„ZA ZASŁONĄ“**

Potępny film erotyczno-obyczajowy. Dramat mężczyzny, któremu nie wolno poślubić żadnej kobiety w roli gł. ALINA ŻELISKA i CZESŁAW SKONIECZNY

Następny program

**„WRZOS“**

Z ENGEL-ENGELOWNĄ

Ceny miejsc: I—109, II—90, III—65 gr. Kuponu ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc.

Początek przedstawień w dni pows. o godz. 4-ej w niedziele i święta — o godz. 12.

**SALA SPECJALNIE CHŁODZONA**

Interwencja jednak nie poskutkowała, a w dodatku posterunkowcy, pchnięty nożem w brzuch padł i zepchnięty został przez walczących zbirów do stawu.

Na pomoc nadbiegł drugi posterunkowy, lecz i on został ranny nożem lżej w rękę.

Dopiero interwencja dalszych policjantów, którym do pomocy stanęli poważniejsi obywatele doprowadziła do obezwadnienia krwawych awanturników.

Prócz obu policjantów został również ranny jeden z interwenujących Michalak z Rudy Pabianickiej.

Dwóch rannych przewieziono do szpitala, między innymi rannego policjanta. W dniu wczorajszym do Rudy Pabianickiej przyjechał prokurator, komendant pow. P. P. komis. Kocuper i zarządził szczegółowe dochodzenie.

Zatrzymano 7 osób, których nazwiska trzymane są na razie w tajemnicy. Stan rannych nie budzi obaw o życie, choć odnieśli cięższe obrażenia ciała.

W wyniku dochodzenia ustalono, że istotnie brat ją więził, lecz ze względu na to, że był jej prawnym opiekunem dochodzenie przeciwko niemu umorzono, natomiast Antonina Michalska wystąpiła przeciwko swemu nieludzkemu bratu na drogę sądową.

Na wczorajszej rozprawie zeznawało kilku świadków, przeważył nie sąsiadów więziennej kobiety. Ustalił on, że brat znęcał się nad nią, zamykał ją w mieszkaniu nie dopuszczając do niej nikogo.

Sąd po wyłonieniu się i w trakcie rozprawy nowych okoliczności po stanowił sprawę odroczyć i wezwać nowych świadków.

## W obliczu sprawiedliwości

**7 DNI ARESZTU ZA ZORGANIZOWANIE NIELEGALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI**

Na terenie fabryki R. Biedermanna zorganizowana została przez robotników firma kasa oszczędnościowa, do której

**MAŁA PRACA ZADEN TRUD**

**MYDŁO ROBOTNIK**

**ZMYWA BRUD**

wszyscy robotnicy wnosili nieduże składki.

Kasa ta nie była zgłoszona do starostwa ani do Urzędu Skarbowego. Władze policyjne na skutek danych konfidencjonalnych dowiedziały się, że kierownikiem owej kasy oszczędności był niejaki Józef Jabłoński, zam. na Marysinie II przy ul. Kaufmana 10.

W dniu wczorajszym odpowiadał on przed starostwem grodzkim, który w wyniku rozprawy skazał go na 7 dni bezwzględnej aresztu.

**CZŁONEK ZARZĄDU ZRZESZENIA KUPCÓW DETALISTÓW SKAZANY**

Władze policyjne były już oddawna w posiadaniu wiadomości, że w lokalu Zrzeszenia Kupców Detalistów, przy ul. Traugotta 4, uprawiany jest hazard przy grze w karty.

W dniu 20 czerwca w wyniku przeprowadzonej rewizji zatrzymano 20 osób, natomiast w dniu 7 lipca r. b. podczas drugiej rewizji zatrzymano 12 osób.

W rezultacie pociągnięto do odpowiedzialności członka zarządu wspomnianego Stowarzyszenia Mojżesza Dobrzyńskiego, który w dniu wczorajszym został ukarany przez sąd starościński grzywną w wysokości 100 złotych.

**1 MIESIĄC ARESZTU ZA POSIADANIE NARZĘDZI ZŁODZIEJSKICH**

Przed referatem karnym starostwa grodzkiego odpowiadał w dniu wczorajszym Wolf Gersz, bez st. miejsca zamieszkania, za posiadanie przy sobie narzędzi złodziejskich.

W dniu 27 lipca r. b. został Gersz ujęty przez wywiadowcę służby śledczej przy zbiegu ulicy Gdańskiej i Al. I Maja. Znalaziono przy nim pęk kluczy, wytrychy i łom żelazny.

W dniu wczorajszym sąd starościński skazał go na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu.

## Pociąg popularny do Barycz

Robotnicze Towarzystwa Turystyczne Oddział w Łodzi organizuje w niedzielę dn. 7 sierpnia r. b. pociąg popularny DO WSI BARYCZE STACJA KOLEJOWA KOLUMNA, p. h. „Niedziela na wolnym powietrzu“.

Koszta przejazdu kolejowego w obie strony łącznie z kartą uczestnictwa 1,20 zł.

Zapisy przyjmuje sekretariat R. T. T., ul. Południowa 28, codziennie od godz. 10 — 14 i od 17 — 21.

**MEBLE SYPIALKI, STOŁOWE, KUCHENNE, POJEDYNCZE SZTUKI, WYKOBY TAPICERSKIE**

nabyć można w firmie

**NASIELSKI i MARKOWICZ**

ul. Rzgowska 2, tel. 143-08

Ceny dostępne dla wszystkich! Warunki najdogodniejsze! Egz. od 1903 roku.

**Dźwiękowy Kino-Teatr „URANIA“**

Cegielniana 2. Tel. 107-34

Pocz. codziennie o 4-ej, w niedziele i soboty o godz. 12-ej.

**DZIS I DNI NASTĘPNYCH.**

Cały świat zachwycony debiutem na ekranie, nowej rewelacyjnej gwiazdy

„KSIĄŻE X“

Wstrząsający obraz najstraszliwej wojny, jaką pamięta świat

FREDRIC MARCH, WARNER BAXTER, dr. BARRYMORE, J. LANG

w filmie p. t. „DROGA DO SŁAWY“

**WIELKI PODWÓJNY PROGRAM.**

gwiazdy **SONIA HENIE**

„DROGA DO SŁAWY“

Ten film nie tylko się ogląda — ten film się przeżywa.

**CORSO**

Pocz. w dni powszednie o 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

**Ceny od 50 gr.**

SALA WENTYLOWANA.

**Dziś i dni następnymi — Wielki podwójny program!**

**Tajemnica samotnego domu**

Świetna komedia, utrzymana w znakomitym tempie rojąca się od tysiąca świeżych pomysłów.

W rol. gł. Don Ameche, Ami Sothorn.

**Pan Redaktor szaleje**

Film namiętny humoru i dowcipem.

W rol. gł. Adam Brodzisz, Sielański, Bogda, Cwiklińska

**Z teatrów „GAŁĄZKA ROZMARYNU“ W TEATRZE LETNIM.**

Dziś, jutro i pijutrze o godz. 8.30 wiecz. ostatnie trzy przedstawienia znakomitej sztuki Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka Rozmarynu“, w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

Wkrótce wchodzi na afisz Teatru Letniego nieskończenie komiczna, angielska komedia Marlewa „Złoty wiek rycerstwa“, której dowcipna akcja rozgrywa się częściowo współcześnie a częściowo w groteskowym średniowieczu. Reżyseria Z. Biesiadeckiego.

TEATR KAMERALNY.

Wkrótce rozpoczynają gościnne występy ulubienicy łódzkiej publiczności, Paul Bursteln i Lillian Lux na czele pierwszorzędnych sił warszawskich.

**Radio łódzkie**

WTOREK, dn. 2 sierpnia 1938 roku.

6.20 Muzyka płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 — Koncert poranny. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa. 12.53 Audycja południowa z Warszawy. 12.25 Audycja południowa — „Idziemy na wycieczkę“ — z Łodzi. 13.45 Utwory M. Rimskiego Korsakowa płyty. 14.20 Muzyka obładowa płyty. 15.15 Audycja dla dzieci starszych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Orkiestra salonowa. — 16.45 „Wędrowki po Polesiu“. 17.00 „Rola okręgu łódzkiego w ogólnym dorobku gospodarczym“ — pogadanka. 17.15 Muzyka taneczna płyty. 17.35 Kwadrans poetycki grupy literackiej „Osnowa“. 17.50 Poradnik sportowy lokalny. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 „Teżca w biocie“ — pogadanka, wygłosi Eugeniusz Moszczyński. 18.10 Koncert z Krzemieńca. Transmisja z Muzycznego Ogniska Wakacyjnego dla Nauczycielstwa. 19.10 „Na Murman“ — fragment z książki Zdzisława Chrzastkowskiego. 19.30 Pogadanka aktualna. W przewle „Baśń japońska“ w opracowaniu Kazimierza Płucińskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 — Życie kulturalne. 21.10 Z albumu „Śląskiej pozytywki“. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wiadomości sportowe lokalne. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

**Dr. REICHER**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.

Leczenie promieniami Roentgena.

Południowa 28, tel. 201-98.

Przejm. od 8—11 r. i 5—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 pp.